

KWARTALNIK

Styczeń 1932

Nr. 1.

LEKARZ HOMEOPATA

Organ Towarzystwa Zwolenników
Homeopatii Rzeczypospolitej
Polskiej

TREŚĆ:

1. Od Redakcji.
2. Sprawozdanie z jubileuszu, 35-letniej pracy w homeopatii, prezesa Tow. Zwol. Homeopatii Dr. Wł. Hnatkiewicza. *Dr. K. Gotlib*
3. Co to jest Homeopatja. *Dr. L. Dobrowolski.*
4. Sprawozdanie z Międzynarodowego zjazdu Homeopatów w Genewie. *Dr. K. Buczyński.*
5. Przyczynę do leczenia powikłań po zapaleniu płuc włóknikowem i Hataralem. *Dr. W. Hnatkiewicz.*
6. Ostomyelitis wyleczony homeopatią. *Dr. L. Dobrowolski.*
7. Farmakologia - Abies can. *Dr. H. Cyrklar.*

ADMINISTRACJA:

Warszawa, ul. Nowy Świat 16.

WYDAWCA:

Towarzystwo Zwolenników Homeopatii.

Prenumerata:
roczna 4 zł., z
przesyłką 5 zł
numer poj. 1 zł.
z przesyłką
1 zł. 25 gr.

„LEKARZ HOMEOPATA“

rok założenia 1902

wychodzi co kwartał.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. med. St. Breyer (Kraków), lek.-dent. St. Blikle (Warszawa), Dr. med. K. Buczyński (Warszawa), Dr. med. H. Cyrkler (Warszawa), Dr. med. L. Dobrowolski (Warszawa), Dr. med. K. Gotlib (Warszawa), Dr. med. W. Hnatkiewicz (Warszawa) i Mag. farm. A. Puliński.

Redaktor nacz. Dr. L. Dobrowolski.

Warunki prenumeraty rocznej: w Polsce 4 zł.; z przesyłką 5 zł.; pojedynczy numer 1 zł.; z przesyłką 1 zł. 25 gr. Członkowie Tow. Zwolenników Homeopatji otrzymują bezpłatnie.

Adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 16, tel. 690-96.

Adres administracji: Warszawa, Nowy Świat 16, tel. 623-44.

Tow. Zwol. Homeopatji.

MEDECIN - HOMEOPATHE

Organe officiel de la Société des adhérents d'homeopathie
de la Pologne.

Revue fondée en 1902.

Paraissant 4 fois par an.

Rédacteur en chef Dr. Lucien Dobrowolski.

Rédaction: Varsovie, rue Wronia 64 log. 2.

Administration: Varsovie rue Nowy-Świat 16, Société d'Homeopathie
de la Pologne.

Abonnements: Pologne: Un an 5 zloty. Etranger: Un an: 1 dollar

SOMMAIRE:

1. De la rédaction.
2. Rapport jubilaire, de 35 ans du travail à l'homeopathie du Dr. W. Hnatkiewicz, président de la Société d'Homeopathie. Par le Dr. K. Gotlib.
3. Qu'est-ce que l'homeopathie? Par le Dr. L. Dobrowolski.
4. Congrès Internationale de Geneve. Par le Dr. K. Buczyński.
5. Contribution au traitement des complications qui suivent la pneumonie et la bronchopneumonie. Par le Dr. Hnatkiewicz.
6. L'ostéomyélite-guérison radicale par l'homeopathie. Par le Dr. L. Dobrowolski.
7. Matière Médicale (Abies cin). Par le Dr. H. Cyrkler.

Les revues „Medecin-Homeopathe“ paraissent chaque année sur quatre numéros; elles donnent le résumé des Actes officiels du Conseil d'Administration de la Société des adhérents d'homeopathie de la Pologne, des Nouvelles du Monde médical, une Revue bibliographique.

Les numeros „Medecin-Homeopathe“ sont envoyés régulièrement, à titre de réciprocité, à toutes les Revues homeopathiques du monde entier.

Résumé des travaux originaux.

Contribution au traitements des complications suivant la pneumonie et la bronchopneumonie. Par le Dr. W. Hnatkiewicz.

L'auteur donne quelques observations intéressantes sur l'état chronique de la pneumonie et de la broncho-pneumonie (les complications), et leur traitements par la Sanguinaria Canadensis. L'auteur écrit, que Sanguinaria convient spécialement au 2-e et 3-e stade de la pneumonie lobaire, se tient entre Phosphorus et Veratrum vir. et se trouve également utile dans les cas de congestion et de condensation pulmonaire aux foyers localisés.

Ostéomyélite — guérison radicale par l'Homéopathie par le Dr. Dobrowolski.

L'auteur cite l'observation et les radiographies d'un homme de 41 ans, qui souffrait des attaques aiguës de l'ostéomyélite de l'humérus.

Il avait ressenti de vives douleurs au bras gauche. La température s'éleva à 38°. L'intervention usuelle est une opération. On lui administra pendant 6 mois les remèdes suivants: Aurum met. 2, Radium brom. 6, Hecla lava 6, Aurum arsen. 4/D et Silicea 6. Pour l'extérieur Thuja 6

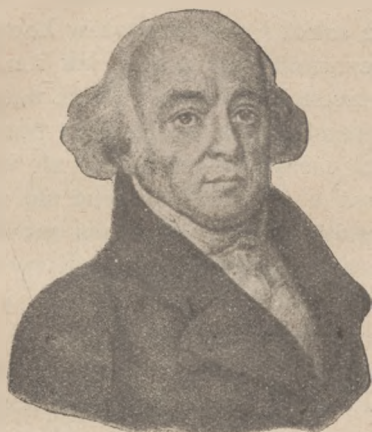
L'auteur insiste sur la rareté de cette guérison radicale sans opération, uniquement par les remèdes homéopathiques.

Matière Médicale. „Abies canadensis et Abies nigra”. Par le Dr. H. Cyrkler.

L'auteur examine avec soin Abies canad. et nigra et après avoir discuté leur véritable action sur les séreuses de l'appareil digestif, donne quelques comparaisons.

Lekarz

Nr. 1.



Homeopata

1932.

Dr. S. Hahnemann

„Gdy chodzi o sztukę ratowania życia,
jest zbrodnią zaniedbać nauczania się
tej sztuki”.
Hahnemann

OD REDAKCJI.

W roku 1902 powstał miesięcznik „Lekarz Homeopata” założony i redagowany przez Dra med. Józefa Drzewieckiego, wielce zasłużonego i oddanego homeopatji, ówczesnego ordynatora Uniwersyteckiej kliniki w Warszawie. Niestety jednak, zaledwie po czterech latach, od chwili założenia, pismo przestaje wychodzić, gdyż zabrakło mu kierownika, którego śmierć przedwcześnie zabiera.

Dopiero w roku bieżącym, Towarzystwo Zwolenników Homeopatji, postanowiło wznowić „Lekarza-Homeopatę”, i wydawać go w tej samej szacie, hołdując tym samym zasadom, z tą tylko różnicą, jaka się wytworzyła przez ten czas, w związku z postępem nauki o homeopatji.

„Lekarz Homeopata” będzie, zatem, zamieszczać opisy przypadków leczonych homeopatją, będzie dawać artykuły jej zwolenników lekarzy, będzie śledzić za ruchem homeopatji, jaki się obecnie przejawia w całym świecie cywilizowanym, dzieląc się odrazu z czytelnikami. Wreszcie,

będzie starał się dawać zainteresowanym, wszelkie informacje dotyczące szkół i uniwersytetów homeopatycznych, informacji dotyczących najnowszej, jak i najstarszej literatury homeopatycznej, wreszcie chętnie będzie służyć kolegom, wskazówkami co do ew. leczenia homeopatycznego.

Zasadniczym naszym celem będzie nie walka, lecz możliwa współpraca z allopatją, dzielić się z nią naszymi zdobyczami, odstępując chętnie nasze niezastąpione leki, których dotychczas cały szereg odstąpiliśmy allopatji: *passiflora*, *crataegus*, *cactus*, *drosera* i t. d. są to wszystko środki wyłącznie homeopatyczne.

Jesteśmy jednak, w tem smutnym położeniu, że chociaż istnieje w Polsce 5 aptek wyłącznie homeopatycznych i szereg lekarzy specjalistów homeopatów, to jednak do tej pory, nie możemy się zdobyć na wybudowanie własnego szpitala — brak środków pieniężnych stoi temu na przeszkodzie, jak również doczekać się wykładów o homeopatji na Uniwersytecie.

Nasi przyjaciele francuzi, tacy formalisci pod każdym względem, przekonawszy się o wartości homeopatji, nie tylko posiadają 2 szkoły oficjalne homeopatji w samym Paryżu, warunkiem przyjęcia do których jest konieczne posiadanie dyplomu lekarskiego, ale 13 listopada 1931 przy Sorbonie Paryskiej, Profesor zwyczajny Farmacji Goris rozpoczął normalny, roczny kurs nauki o lekach homeopatycznych. Fakt ten, posiada niesłychanie doniosłe znaczenie w dziejach homeopatji we Francji, która wreszcie poszła śladami innych Państw, uznając homeopatję nie za rywalkę allopatji, lecz za zupełnie jej godną współpracowniczkę; a fakt że po raz pierwszy w stolicy nauki Europy, z piedestału katedry Uniwersyteckiej, rozpowszechniać się będzie, bezstronnie i niezależnie, o środkach homeopatycznych, jest tego najlepszym dowodem. Obyśmy i my szybko poszli śladami Francji.

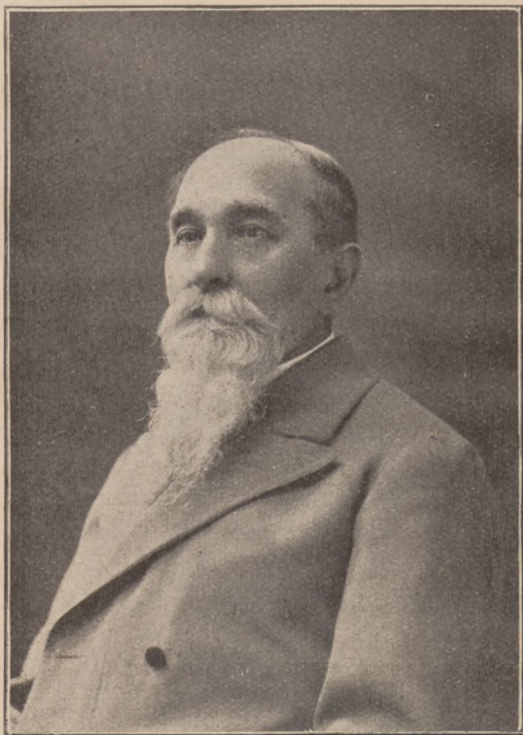
DR. K. GOTLIB.

SPRAWOZDANIE JUBILEUSZOWE, 35 LETNIEJ PRA-
CY W HOMEOPATJI, PREZESA TOWARZYSTWA
ZWOLENNIKÓW HOMEOPATJI,
DR. WŁ. HNATKIEWICZA.

Dr. med. Władysław Hnatkiewicz urodził się w dn. 8-IV-1860 r. we wsi Neledew, pow. Hrubieszowski, ziemi Lubelskiej. Nauki początkowe pobierał w domu oraz miejscowej szkole powszechnej. Po skończeniu gimnazjum w Chełmie w r. 1879, wstępuje na wydział lekarski w Warszawie i w roku 1885 otrzymuje absolutorjum. Z powodu choroby, do egzaminów końcowych nie przystępuje, idopiero w roku 1896 uzyskuje dyplom lekarski. Ponieważ już w czasie studjów miał możność Dr. Hnatkiewicz przekonać się o wielkiej wartości homeopatji, po uzyskaniu dyplomu udaje się do wielkiego apostoła idei Hahnemann'a, a zarazem założyciela Tow. Zw. Homeop. w Warszawie, Dra Józefa Drzewieckiego, który nieraz zachęcał młodego wówczas lekarza, do wstąpienia w jego szeregi. Dr. Drzewiecki zgłoszenie to przyjął b. chętnie, oraz życzliwie i przy jego poparciu moralnym i czynnym został Dr. Hnatkiewicz, zaliczony do grona czynnych członków Towarzystwa, a po odbyciu praktyki przy Drze Drzewieckim rozpoczął w styczniu 1897 r. przyjęcia chorych w lecznicy Towarzystwa. I odtąd zaczyna się intensywna praca sędziwego jubilata dla homeopatji. Przedewszystkiem, rozwija kolosalną praktykę, pogłębia swą wiedzę, recytując przypadki chorobowe przeważnie po nocach, wyjeżdża za granicę, pracuje b. intensywnie dla Towarzystwa, które w roku 1908 mianuje Go swym członkiem honorowym, a później przez szereg lat i do dziś dnia, powierza mu prezesurę Zarządu Towarzystwa. Pogodny, uśmiechnięty, uczynny, koleżeński, łączący z wielką ogładą towarzyską b. wysokie walory charakteru,

stał się dzisiejszy jubilat jednostką dla społeczeństwa wybitną, a dla homeopatji nadzwyczaj korzystną.

Ci, którzy z nim tyle lat pracowali i nawet pracują, zarówno starsi jak i młodszy — jego uczniowie — dalej liczą



Dr. med. Władysław Inatkiwicz

Prezes Towarzystwa Zwolenników Homeopatji,
jubilat 35 letniej pracy w homeopatji.

ne rzesze jego pacjentów doskonale wiedzą czem dla nich jest sędziwy jubilat, to też go poważają, czczą, kochają wykrzykując razem

„Ad multos annos“!

DR. L. DOBROWOLSKI.

CO TO JEST HOMEOPATJA.

Homeopatja (*homojos patos* — po grecku — podobne cierpienie), można powiedzieć, jest nauką ścisłą, opartą na zasadach zupełnie pewnych i prawdziwych, wymaga jednak, zastosowania techniki stosowania, specjalnie precyzyjnej. Ujmując szczegółowiej: homeopatja jest terapią a) ugruntowującą swe wskazania na prawie podobieństwa (*similia similibus curantur*), które krótko i jasno wyjaśnia sam twórca homeopatji Hahnemann w swym § 50 *Organon* u: „Choroby leczą się środkami, wywołującymi objawy podobne do nich”; b) używającą swe środki lecznicze, biorąc ogólnie, w dawkach małych, względnie bardzo minimalnych, lecz zawsze dużo niższych od dawek patogenetycznych, to znaczy dawek, koniecznych, by u zdrowego człowieka, spowodować objawy te same, które pragniemy usunąć u chorego.

Similia similibus curantur.

Podobne leczy się podobnem. To prawo podobieństwa, jest zasadniczym fundamentem, na którym opiera się niewzruszenie, cały gmach homeopatji, i pomimo wielu przeciwnieństw, nie tylko trwa, ale przeciwnie rozwija się i kroczy naprzód wytrwale. Z wielkim żalem i zazdrością niekłamana stwierdzamy, że przeszło 15000 lekarzy homeopatów praktykuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W New Yorku, Chicago, Philadelphi znajdują się kolegia lekarsko-homeopatyczne. W Bostonie istnieje mieszane kolegium homeopatyczno-allopatyczne (*allos patos* — po grecku — cierpienie innego rodzaju). Uniwersytet w Ca-

liforni, jest prawie całkowicie uniwersytetem homeopatycznym. Uniwersytet w Michigan 4 lata temu, wybrał dziekanem wydziału lekarskiego Dr. Dewey'a, wykładającego homeopatię. Pomijając milczeniem Brazylię, Meksyk, gdzie istnieją państwowe uniwersytety homeopatyczne, wspomnieć wypada, że tak skrupulatni i ostrożni Niemcy otworzyli w Berlinie oficjalnie, przy tamtejszym wydziale lekarskim, katedrę homeopatji. W samym Paryżu, istnieją dwie szkoły homeopatyczne, na otwarciu których obecni byli w charakterze oficjalnym ministrowie francuscy.

Powracając do prawa podobieństwa i zastanawiając się nad nim, musimy stwierdzić, że nie powstało ono nagle, przez jakieś niespodziewane oświecenie mózgu Hahnemanna, jest to prawo natury, które egzystowało jeszcze i przed nim.

W różnych epokach medycyny, to prawo wyczuwano, podejrzewano, więcej lub mniej jasno interpretowano. Dopiero jednak Hahnemann, i to jest jego największą zasługą, to prawo podobieństwa uogólnił, rozwijając całą metodę postępowania leczniczego, na nim opartego i nazwał homeopatią.

Śmiało rzec można, że homeopatię zapoczątkował Hippokrates, który w swoich dziełach (Hippokrates, dzieła kompletne. Tłumaczenie Littre, Tom VI, stronica 335), pisze: „Choroba jest wywołana przez podobne, i należy przyjąć, że przez podobne, pacjent powraca od choroby do zdrowia... gorączka zostaje pokonywana przez to samo, co ją wywołuje, i powoduje przez to jej usunięcie”. Nawet u ludu, to prawo jest wyczuwane podświadomie, świadczy o tem ludowe wyrażenie „klin klinem”. I tak do dzisiejszego dnia, słyszymy często od pacjentów: „przeziębłem się, bo wyszedłem z gorąca spocony, czy niebyłoby dobrze, tymsamym co wywołało przeziębienie, spowodować przerwanie choroby, i iść do łaźni”. Nasi kmiotkowie, bardzo często, podczas pracy na roli, w skwarne dni, chętnie zaglądają do kieliszka, gdyż jak sami twierdzą to ich ochładza, a wydaje się napozór, że jest to absurdem, ponieważ alkohol wywołuje ciepło. I tu

mamy wpływ podobnego na podobne. Zresztą, każdy z nas wie dobrze, że w upalne dnie lipca, czy też sierpnia, picie zimnej wody, powoduje jeszcze większe pragnienie, gdy tymczasem, wypicie szklanki gorącej herbaty, prawie, że pewnie gasi pragnienie.

Paracelsus (Paragranum, strona 36), pisze: „nazwy chorób, nie służą poto, żeby wskazywać środki, podobne (cierpienie) powinno być porównane ze swoim podobnem (odpowiednim lekiem),... i to porównanie, powinno posłużyć do zdobycia arkanów lecznictwa”.

Stahl (In Hummel, Arthritide tamtartarea quam scorbutica seu podagra et scorbuto — Budinga, 1738 in 8^o str. 40): „prawidło przyjęte w medycynie leczenia środkami przeciwnymi, jest całkowicie fałszywe i absurdalne; jestem przekonany przeciwnie, że choroby ustępują pod wpływem czynników, wywołujących cierpienia podobne”.

Barthez (L'homoeopathie, stronica 49, cytowane przez Chargé), nadużycie środków przeciwskorbutycznych, wywołuje objawy skorbutu u osobników, które przedtym nie zdawały się być usposobionymi do tego cierpienia.

Hufeland (Dziennik, Tom II, str. 266): „większość cierpień nerwowych, nie może być wydatnie leczona, jak tylko przez użycie substancji, które u zdrowych ludzi wywołują cierpienia podobne”.

Trousseau (Trousseau et Pidoux. Tom I, strona 69, pierwsze wydanie): „analogja, to co najpewniej kieruje w terapii, prowadzi do używania belladonny w leczeniu szału, przez to, że belladonna wywołuje szal przejściowy”.

Wreszcie Huchard (Les maladies du coeur et leur traitement, strona 220), konstatuje, że leczenie chorób wewnętrznych, najczęściej pozostaje posłusznem prawu podobieństwa.

Przeglądając szereg cierpień, leczonych według zasad medycyny allopatycznej, dojdziemy do wniosku, że w wielu przypadkach, medycyna oficjalna stosuje, zupełnie bezwiednie prawa podobieństwa, uzyskując wyleczenie: np. t. zw. bourdonnement d'oreille (brzęczenie w uszach) ustępuje, przez zastosowanie preparatów sali-

cylowych; salicyl znów może wywołać — brzęczenie w uszach.. Dysenterję leczą calomelem, a przecież przy zatruciu nim, w pierwszym planie mamy rozwolnienia krwawe; pokrywkę, tą pospolitą postać schorzeń skórnych, leczą stosując antypyrynę, która w dawkach dużych, wywołuje typową pokrzywkę.

Ostre zapalenie nerek — stosując cantharydydę, o niej prof. Lancereaux w *Tribune médicale* (17 avril 1909) pisze: „Cantharydyna, która w pewnej dawce posiada wybitną własność niszczenia nabłonka nerkowego, może, w dawce umiarkowanej, zmodyfikować ten nabłonek w sensie regeneracji“, podaje przytem autor około 40 przypadków ostrego zapalenia nerek, wyleczonych kilku kroplami nalewki cantarydynowej. Szereg lekarzy może zarzucić, dlaczego tak rzadko i to wprost tylko w pojedynczych wypadkach, ma ten środek zastosowanie, więc gdyby był skuteczny, stosowanoby go powszechnie? Odpowiedź niezmiernie łatwa — niepowodzenie może mieć swoje źródło, tylko w dawce zbyt dużej, i zaręczyć możemy, że jeżeli objawy przy zapaleniu ostrem nerek, odpowiadają według prawa podobieństwa cantharydynie,—to użyta ona w małej dawce — musi doprowadzić do wyleczenia.

Pewne postacie metrorragji (krwawień kobiecych) chiną. Na ten temat profesor Gubler w *Revue thérapeutique* (1886, strona 641) pisze: „przeciwko pewnym postaciom metrorrhagji, wpływ siarczków chininy jest niezaprzeczony“ i podaje przytem szereg obserwacji klinicznych. W kilka tygodni potem na łamach tegoż czasopisma Delthil daje wyjaśnienia odnośnie tych wyleczeń: „kobiety, które przechowują alkaloidy chinu i co z tym idzie, są narażone na wdechowanie drobniotkiego jego pyłu, zapadają na krwawienia maciczne, i tracą zdolność doprowadzenia ciąży do końca“.

Wreszcie, wspomnieć należy o powszechnie znanej naparstnicy, której Dejust, zaprzecza znaczenia w dawkach homeopatycznych, przy stanach asystolicznych. Przeciwwstawić należy temu opinję Huchard'a, który stu-

dając zatrucia naparstnicą, widział stany zupełnie przeciwnie tym, jakie widzimy przy stosowaniach terapeutycznych: występowało zatem przyspieszenie pulsu, nieprawidłowości w biciu serca i wybitne obniżenia napięcia tętniczego. Stąd wniosek, że naparstnica, która leczy niemiarowość, jest zdolną wywołać pewien rodzaj niemiarowości toksycznej. Powyższe potwierdził całkowicie, drugi badacz: Lauder-Brunton.

Wreszcie, prawo podobieństwa, znajduje zastosowanie także w cierpieniach zewnętrznych: Promienie Roentgena, wiemy dokładne, przy dłuższym naświetlaniu skóry, mogą wywołać nie tylko jej schorzenia, ale sięgając i głębiej, wpływając w sposób destrukcyjny nawet na kości i inne tkanki; z drugiej strony te wszystkie zmiany z niezaprzeczonym skutkiem, mogą być usunięte odpowiednio dawkowanymi naświetleniami.

Nussbaum (Ueber das schwefelhaltige Ichthiol -- Therapeutische Monatshefte 1888, str. 178), zauważył, że siarka działa niekiedy wprost cudownie przy egzemach i, że z drugiej strony drażnienie siarką powierzchni skóry doprowadza do uporczywej egzemy.

Wreszcie, jeden z lekarzy allopatów pisze w Presse Médicale 21.X 1921, w sprawie występowania objawów skórnych, powstających w związku ze stosowaniem wlewań salwarsanowych: „jest dosyć dziwnem, stwierdzenie faktu, że arszennik może dawać powód do powstawania wyprysków skórnych, zupełnie tego rodzaju, jakie są leczone z wynikiem dodatnim przez ten lek, według zasady homeopatycznej: similia similibus.

Można byłoby w nieskończoność prawie, przytaczać dowody powag lekarskich, o przewadze prawa podobieństwa.

Jeszcze wymowniejszym dowodem będzie przytoczenie choćby kilku faktów, opartych na subtelnych odkryciach w medycynie współczesnej, które w całej pełni są oparte na prawie podobieństwa.

Wielki bakterjolog Pasteur, którego imię do tej pory jest na ustach uczonych potwierdził, bezwiednie zapew-

ne, zasady homeopatji, formułując swe prawa specificzności surowic i jednostek immunizujących. Badania te, w całości wytrzymały próby na wszystkich klinikach allopatycznych, i dziś są bez wyjątku akceptowane przez wszystkich lekarzy, że surowica zapobiegawcza (immunizacyjna), oprócz swego właściwego działania przeciwko cierpieniu — przeciwko któremu została spreparowana, posiada niezaprzeczone właściwości dodatkowe. Dostarcza organizmowi dotkniętemu cierpieniem środków, wzmagających ogólną obronność organizmu, czy to w postaci dostarczenia antyciał obronnych, czy też zwyczajnie, wzmagając energję życiową tkanek.

Wiemy dobrze z medycyny allopatycznej, że np. surowicę przeciwdyfterytyczną stosuje cały świat lekarski, i to nietylko w cierpieniach identycznych t. zw. izoterapeutycznych, ale w lwiej części, w cierpieniach podobnych — homeoterapeutycznych, jak naprzykład: zapalenie płuc, opłucnej, skazy krwotoczne, anginy zwykłe, reumatyzm (tak obecnie modne szczepionki), schorzenia skóry i t. p.

Z Instytutu Pasteura, Dejust w pracy swej: „Examen critique de l'homeopathie“ (strony 28 i 29) twierdzi, że wakcynacja powinna być uważaną, jako przykład najdoskonalszy zastosowania zasady podobieństwa.

Pomijając milczeniem cały szereg dowodów przewagi prawa podobieństwa, wspomnę w kilku słowach o słynnym Bier'ze, o którym wszyscy lekarze, a zwłaszcza chirurdzy, z wielkim szacunkiem wspominają, pisał: (Münchener medizinische Wochenschrift, T. LXXII, L. 18/I/V A. BIER) „jestem przekonany zdecydowanie, że stosując przy leczeniu zapalnych stanów terapię drażniącą (injekcje krwi, mleka i t. p.) postępujemy w myśl zastosowań prawa podobieństwa“.

Dawki homeopatyczne.

Kwestja dawkowania jest drugim najważniejszym czynnikiem w homeopatji; pomijając, że szereg środków bywa stosowanych w niskich rozcieńczeniach i nawet

w nalewkach, przeważnie jednak środki homeopatyczne bywają podawane w rozcieńczeniach od 3 do 6 dziesiątnej i więcej.

1.	Dziesiątna	potencja	zawiera	1/10	środka	leczniczego
2.	"	"	"	1/100	"	"
3.	"	"	"	1/1000	"	"
4.	"	"	"	1/10000	"	"
5.	"	"	"	1/100000	"	" i t. d.

Biorąc ogólnie, bierze się jedną część zasadniczego środka na 9 części rozcieńczonego alkoholu lub cukru mlecznego. Ewent., przy przyjęciu systemu setnego, 1 część środka na 99 części rozpuszczalnika.

Homeopatja używa leki: w substancjach płynnych (nalewki), substancje rozpuszczone w rozpuszczalniku i wreszcie substancje nierozpuszczalne. Przy każdej dylucji (rozpuszczaniu), wstrząsa się lekiem kilkanaście razy, by dokładnie zhomogenizować lek, innymi słowy zdynamizować go, przez co uzyskujemy wzmożenie siły działania. Z ciał nierozpuszczalnych, jak na przykład z koralu robi się t. zw. rostartcia (triturację) z cukrem mlecznym: bierze się dla otrzymania 1-szej trituracji 1 część substancji na 99 części cukru mlecznego; dla otrzymania następnych rozcieńczeń postępujemy podobnie. Począwszy od 6-ej trituracji setnej przeważnie otrzymujemy już substancję rozpuszczalną, analogicznie do stanu koloidalnego. Rozcierania wykonujemy w ciągu godziny.

Oprócz tych postaci, to jest płynnej i rostartć, używamy jeszcze pigułek i pigułek z cukru mlecznego, które nasycamy odpowiednim lekiem.

Potencje dziesiątne oznaczamy rzymską dziesiątką, umieszczoną poza cyfrą dilucji, np. 1X, 4X; potencje setne umieszczając cyfrę C, np. 3C, 5C, zazwyczaj jednak przy setnych potencjach nie umieszczamy żadnej litery, rozumiejąc już samą cyfrę, jako potencję setną.

Należy stwierdzić, że szereg środków, przez kilkakrotne rozcieńczenia, stają się przez to skuteczniejsze,

zyskują na sile działania. Zwykle substancje, znane ogólnie jak złoto, bizmut, platyna i cały szereg innych, zwłaszcza pochodzenia mineralnego, w stanach drobnowych dochodzących do części milionowych czy też miliardowych lub więcej w jednym milimetrze kubicznym, nabierają zupełnie nowych właściwości. Reakcje, jakie dają w tej formie metale, są nietylko wyraźnie zaznaczone, ale wprost są silne. Działanie ich, nie pozostaje w żadnym związku z ilością substancji koloidalnej; tylko stan najwyższego dzielenia, tylko drobność cząsteczki stanowi.

W 1857 r. Jahr stwierdził, że rozdzielenie cząsteczki, zwiększa liczbę jej atomów w tej samej proporcji, z jaką się jej masa zmniejsza. Że nie mamy, zadawałających wyjaśnień działania małych dawek homeopatycznych, jest to zupełnie bez znaczenia. Do tej pory również, nie posiadamy wyjaśnienia, na czym oparte jest działanie promienicwania radu, odkrytego przez naszą rodaczkę Curie-Skłodowską i jej męża. Rad, w którego tylko obecności, nawet bez stykania się bezpośredniego, mamy zanikanie złośliwych nowotworów, jak np. raków, mięsaków, wywierając swój potężny wpływ leczniczy, prawie, że się nie zużywa zupełnie. Jego zużycie, należałoby wyrazić w miliardowych ułamkach, nawet nietylko utarło się zdanie, ale wprost przyjęło, że rad jest niezniszczalny. Mimo to, iż tak minimalne, cząsteczki jego, wywierają wszechpotężny wpływ, nikt nie ośmieliłby się zaprzeczyć skuteczności radu.

Botanik francuski Coupin, wykazał, że sole miedzi, jeszcze w rozcieńczeniu 1 na 700000000, wywierają szkodliwe działanie na wzrost roślin.

W życiu codziennym, spotykamy szereg osób, które nieraz, na zupełnie błahe podniety, odpowiadają niezwykłą wrażliwością: np. osobnicy, którzy po spożyciu posiomek, czy też raków dostają typowej pokrzywki na ciele. Czasem i niektóre rośliny, niekiedy zwykła primula, może dać powód do powstawania wyprysków skórnych, usunięcie zaś jej z pokoju, w krótkim czasie, nawet bez jakiegokolwiek bądź, leczenia, powoduje zniknięcie po-

krzywki. Specjalną, natomiast wrażliwością odznaczają się osobnicy, ze schorzałemi organami. Weźmy dla przykładu chore oko, jakieś tam błahe zapalenie spojówki. a już będziemy mieli wzmożoną reakcję na światło, silne zaciskanie powiek przy intensywniejszym oświetleniu i silną reakcję bólową na najmniejszy dotyk. Ucho chore, które w normalnych warunkach, może z powodzeniem znieść huk dział armatnich, najmniejszy szum teraz znosi z wielką przykrością. I w schorzeniach przewodu pokarmowego, obserwujemy to samo, zwykły nieraz nieżyt błony śluzowej żołądka, nawet na drodze odruchowej (przez nerwy), powoduje takie wzmożenie wrażliwości, że nieraz sama myśl tylko o jedzeniu, powoduje nietylko mdłość, ale nawet i doprowadza do wymiotów.

Nic więc dziwnego, że nawet i ta minimalna dawka leku homeopatycznego, wywiera na ten organizm uczulony samym cierpieniem, swe wybiórcze i dobroczynne działanie.

Również i medycyna allopatyczna, w całej rozciągłości, przyznała prawo obywatelstwa dawkom minimalnym. Wspomnijmy o kuracjach tuberkulinowych, znanych powszechnie, które nieraz lekarze stosują, pomimo, że sama substancja w stosowanym leku, znajduje się w miljonowych częściach.

Wreszcie, by całkowicie usprawiedliwić i dowieść znaczenia skuteczności stosowania małych dawek, zastanowimy się nad jedną, z nie tak dawnych zdobyczy świata lekarskiego, jaką jest anafilaksja. Jest ona niczem innym, jak tylko stanem nadwrażliwości, wywołanym przez zaaplikowanie środka, i to nieraz w dozach bardzo odległych od siebie, i często przez samą substancję z natury rzeczy nie toksyczną. Ten stan nadwrażliwości możemy usunąć małemi dawkami. Podczas gdy, organizm ludzki może się przyzwyczaić do zażywania trucizn, że tam powiedzieć można w wprost w kolosalnych ilościach, jak np. morfiniści zażywają nieraz w ciągu dnia taką ilość morfiny bez widocznej szkody, która byłaby zdolną usmiercić kilkunastu ludzi; z drugiej zaś strony, ten sam or-

ganizm ludzki, nabywa wprost niewiarogodnej wrażliwości swych cząsteczek białkowych, przez zastosowanie zupełnie nikłych dawek. Japończyk Kitasato skonstatował doświadczalnie, że w pewnych wypadkach króliki zamierały przy zastosowaniu dawki 800 razy słabszej od dawki normalnie śmiertelnej. Otóż cząsteczki jaknajwięcej drobne powodują w stanach anafilaktycznych, bardzo poważne zaburzenia.

I oto anafilaksja z zastosowaniem swych minimalnych dawek, wstrząsnęła całkowicie fundamentem, na którym opierały się niewzruszenie zasady przez wszystkich ogólnie przyjęte. Widzimy tutaj pozornie, jakby przejście od wiarogodności do niemożliwości, i jednak ta niemożliwość stała się powszechną prawdą.

Mówią, że dla wywołania objawów anafilaktycznych, jest konieczny pewien okres wylegania. Można zrozumieć okres wylegania jaja, wylegania odry, czy też innego schorzenia infekcyjnego, dlatego, że mamy żywy zarodek, czy zarazek. Ale przyznać musimy, że trudno zrozumieć byłoby wyleganie antypiryny, wyleganie poziomek czy też truczyn, chociaż dają one powód do powstania wysypek skórnych, według zasad przyjętych przez anafilaksję, bądź to charakteru pokarmowego czy też leczniczego. I co należy myśleć, jeżeli mamy do czynienia z taką przesadną nadwrażliwością, będącą w przypuszczalnym związku z pierwszą iniekcją surowiczą wykonaną przed jakimś 10 laty. Może należy, nieraz wziąć pod uwagę, kwestję dziedziczenia. Uhlenhuth i Händel brali tkanę mumii z przed 4000 lat, i zastrzykując ją królikowi, powodowali uczulenie ich, jednak tylko w stosunku do surowicy ludzkiej. Czy nie należałoby raczej przypuszczać, że ten okres wylegania czy też inkubacji jest raczej okresem wydalenia i, że te objawy reakcji nie występują, jak tylko pod wpływem dawek wprost ultra małych. Dowodzić może tu, że jak wykazał 1906 Besredka surowiczy stan anafilaktyczny, znika przy iniekcjach odpowiednio stopniowanych.

Daleko przed tym odkryciem, bo przeszło sto lat temu, Hahnemann opisywał spostrzegane przez niego po-

gorszenia, po użyciu środków w dawkach bardzo małych, i to tem niezrozumialsze na owe czasy, że były to środki wprost obojętne dla organizmu. Jednak sama anafilaksja, daje nam dostateczne dowody reakcji po substancjach wprost niewinnych. Nie jest przecież konieczne, zastoso-
sowanie jakiejś toksyny, by spowodować tą nadwrażli-
wość; wprowadzenie jakiejś substancji leczniczej, powo-
duje modyfikację metabolizmu substancji białkowych (prze-
miana materji).

Albert Robin wyraził się: „Środki lecznicze działają przez dynamizm, a nie przez swoją masę”. I zasada ta, za-
czyna stopniowo opanowywać umysły wszystkich lekarzy
świata, co wyraża się w stałym dążeniu, do tworzenia no-
wych substancji immunizujących, czy też surowic zapo-
biegawczych, czy też wprost substancji uczulających orga-
nizm, w których zupełnie niema trucizn. W tym to właś-
nie widzimy to wszechpotężne działanie chemizmu cia-
ła ludzkiego, z którym współdziała ściśle dynamizm środ-
ków homeopatycznych.

Niejednen może zadać sobie pytanie, poco zajmować
się przestarzałą homeopatją, która dobra była 100 lat te-
mu, ale nie teraz, w czasach wyścigu pracy i nauki,
w okresie nowych zdobyczy medycznych i t. p. Ktoby tak
myślał, tenby się mylił całkowicie i zaświadczyłby odra-
zu o swojej zupełnej nieznajomości homeopatji.

Przeciwnie, homeopatja żyje i rozwija się bez przer-
wy. Już choćby tylko powierzchowne porównanie, jakiej-
kolwiek książki homeopatycznej, pisanej przed 20 laty
i pisanej w latach obecnych, wykaże aż nadto dobitnie,
że i nauka Hahnemanna tak samo, jak i inne, stale i bez
przerwy się udoskonala i kroczy, acz nie szybkimi, to
jednak zupełnie pewnymi krokami. Jedno się nie zmieni-
ło, to zasady i podstawy homeopatji, ponieważ są to praw-
dy niewzruszone, a prawda bywa zawsze jedna.

Przejrzyjmy tylko, te licznie wprowadzone do home-
opatji nowe środki lecznicze, które przy naszymi środ-
kach podstawowych stanowią przebożaty, niewyczerpany
nasz arsenał leczniczy. Możemy śmiało rzec, że stosując

prawo podobieństwa, homeopatja posiada przewagę nad medycyną oficjalną, pomimo stosunkowo znikomej liczebności, ponieważ, nie ogranicza się ona do specyficzności środków bakteriologiczno-terapeutycznych, lecz homeopatja rozciąga swe główne prawo podobieństwa, na wszystkie prawie substancje, zarówno pochodzenia zwierzęcego, roślinnego jak i mineralnego. Wreszcie, homeopatja wypróbowała swe środki, nie na czynnikach poniekąd obcych ustrojowi ludzkiemu, jakimi są próbówki laboratoryjne i zwierzęta doświadczalne; homeopatja wszystkie swe leki wypróbowała na ustroju ludzkim, nie może więc być żadnych różnic w działaniu, jakie natomiast mogą mieć miejsce przy innym postępowaniu.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, zupełnie bezstronnie, poglądy, jakie może mieć jeszcze opinia w stosunku do homeopatji. Wyraża się jeden, że homeopatja to błąd, drugi natomiast, i tych na szczęście jest więcej, wykrzykuje, że terapia homeopatyczna wprost cuda tworzy. I jeden i drugi są w błędzie. Cudowność homeopatji, istnieje tylko u tej publiczności, która nie mając czy to czasu po temu, czy wreszcie potrzeby, by zanalizować cały mechanizm leczniczy homeopatji i poznać jej działanie nadzwyczaj szybkie i głębokie. Zresztą jest to zupełnie zrozumiałe, co pacjenta obchodzą te czy inne teorie, on ocenia tylko wynik leczenia i tu nasza przewaga.

Praktyka codzienna lekarza-homeopaty poucza aż nadto dokładnie, jakie ma ciężkie zadanie nieraz; najmniejsze niepowodzenie jest tłumaczone niedostatecznością metody homeopatycznej lub tym podobne. Nie od rzeczy więc będzie rozważyć, co prawda rzadkie, przyczyny tego niepowodzenia leczniczego. Są one dwu rodzajów: psychologiczne i czysto naukowe.

Szereg chorych zgłasza się do nas, z całkowitym przeświadczeniem, że otrzymają pomoc natychmiastową, lub, że tak szybko zostaną wyleczeni jak pan X czy też Y. Zaufanie w stosunku do nas jest absolutne. Przychodzą oni uzyskać swe utracone zdrowie, czego napróżno szukają i szukali gdziendziej. Ich umysł nie jest w stanie,

z punktu widzenia lekarskiego, ocenić ciężkości sytuacji i nie może przeprowadzić różniczkowania pomiędzy ciężkim cierpieniem, które go trapi, a chorobą sąsiada, który w myśl jego słów był tak cudownie przez homeopatię wyleczony.

Rak, czy gruźlica, cierpienia organicznie prawie nie wyleczalne, mimo to, chorego dajęnoza nic nie obchodzi, skoro jest on u homeopaty, który posiada środki potężne i cudowne.

Niestety, ich nadzieje wkrótce zostają zawiedzione, początkowo zdziwieni, niekiedy wprost oburzeni, konstatają, że lekarz homeopata, nie daje im zupełnie pięknych obietnic, ani zapewnień, że będą napewno uleczeni, i zjawia się wtedy typowy obraz zniechęcenia, jeżeli w ciągu kilku następnych dni nie następuje całkowita poprawa.

Ich cierpliwość wyczerpana, bez wątpienia, poprzedniemi, licznemi kuracjami bezskutecznemi, nieprzywiązuje zbytnej wagi do obecnego wyniku i woli raczej rzec się całkowicie leczenia, gdy już pierwsze objawy wykażą, brak większego efektu leczniczego.

Druga przyczyna, polega na zastosowaniu mylnej techniki terapeutycznej, pomimo całkowitego opanowania znajomości środków homeopatycznych. Lekarz może się ograniczać do poszukiwania odpowiedniego środka u danego chorego, według prawa podobieństwa, bez brania pod uwagę rozpoznania klinicznego i brania pod uwagę przyczyny zaburzeń obserwowanych. Z drugiej znowu strony, szukając tylko poznania wskazań terapeutycznych nowej metody, zastosowuje środek homeopatyczny, według wskazań klinicznych, na czym cierpi zastosowanie prawa podobieństwa. Dlatego oba te czynniki, powinny być brane pod uwagę jednocześnie. I tu mamy zasadniczą trudność leczenia metodą homeopatyczną, która wymaga nie tylko normalnych studjów lekarskich, ale zupełnie nowych i bardzo uciążliwych rozważań, by dojść do odpowiedniej wprawy w leczeniu. Każdy z nas dokładnie to zrozumiał, wstępując w szeregi homeopatów.

Wyjaśnimy to na przykładzie. wyobraźmy sobie cho-

ra około pięćdziesięciu lat, z zanikającym okresem, która cierpi od szeregu lat na uderzenia gorąca i pulsowanie w głowie, sen słaby i przerywany marzeniami. Zle się czuje po obudzeniu, skarży się na dolegliwości w piersiach i brzuchu, nie może znieść ciasnego ubrania, ma stałą potrzebę powietrza, bicie serca, niepokój. Zastosowawszy *Lachesis* uzyskujemy skutek, lecz nie trwały, przepisujemy wtedy *Belladonnę*, czy też *Glonoinę*. Pomimo, że zdawało nam się, żeśmy odpowiednie środki zastosowali, nie otrzymujemy całkowitego efektu. Badając jednak dokładnie chorą konstatujemy, że te uderzenia do głowy, nie zależały od okresu przejściowego, lecz polegały na atakach wzmożonego ciśnienia, rozwijających się na podłożu specyficznym. Zastosowanie wtedy: *Sulfur*, *Aurum* wyleczą chorą.

Widzimy zatem, że dając środek, powinna iść całkowicie w parze z rozpoznaniem klinicznym, co jakiegośmy widzieli w opisanym przypadku, że dopiero kliniczne rozpoznanie łącznie z prawem podobieństwa doprowadziło do upragnionego wyniku leczniczego.

DR. K. BUCZYŃSKI

SPRAWOZDANIE
Z DELEGACJI NA DOROCZNY (6-ty) ZJAZD
MIĘDZYNARODOWEJ LIGI HOMEOPATÓW
W GENEWIE.

W dn. 2 sierpnia r. b. rozpoczął się w Genewie Zjazd członków Międzynarodowej Ligi Homeopatów.

W 1-yim dniu Zjazdu w hallu hotelu Residence nastąpiło wzajemne poznanie się członków i rozdanie odznak zjazdowych.

Na drugi dzień punktualnie 9 m. 20 rano rozpoczęło się posiedzenie w sali „Athenée” (Tow. Sztuk Pięknych) prezentacją zebranych w ilości około 100 osób, delegatów oficjalnych coś około 20 państw reprezentowanych. Delegat nasz Dr. Buczyński był szczególnie wyróżniony z powodu, że był pierwszym polskim delegatem na zjeździe, który się odbywa już po raz 6-ty.

Był nawet delegat o kolorowej skórze — Dr. Yves Edrom z Bordeaux.

Następnie Sekretarz Ligi — Dr. Woods (Londyn) odczytał protokół ze Zjazdu zeszłorocznego w Rzymie. Na Zjeździe tym było reprezentowanych 19 państw i 44 towarzystwa. Król i Mussolini przesłali wówczas Zjazdowi swe życzenia. Wtedy brało udział w dyskusji naukowej 40 lekarzy. Obecnie liczy Liga 208 członków.

Dr. Jaccard odczytał następnie sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że w kasie obecnie jest 665 fr. szwajc.

Dr. Szmidt wygłosił odczyt naukowy pod tytułem (słowa Hahnemanna): „Gdy chodzi o sztukę ratowania życia — jest zbrodnią zanied-

bać nauczania się tej sztuki". W odczycie tym przytacza jaskrawe i wybitne przykłady. Szczególnie z praktyki znanego K e n t a, gdzie j e d n o r a z o w e dawki bardzo wysokich potencji literalnie ratowały życie ludzi, skazanych przez allopatję na śmierć.

Dr. S z m i d t nawołuje do starannych i ścisłych studiów homeopatji, która posiada olbrzymie i niespodziewane możliwości, gdy kto posiada sztukę wynalezienia Simillimum. O tych możliwościach nie może nawet marzyć allopata.

Stan homeopatji w różnych krajach: Austrii, Belgji, Brazylii, Anglii, Francji, Niemczech, Hollandji, Węgrzech, Italji, Meksyku, Indjach, Polsce, Rosji, Hiszpanji, Szwecji, Stanach Zjednoczonych i Jukatanie — odzwierciadla li odpowiedni delegaci (nie było Rosji i Szwecji).

1. A u s t r i a. Przed wojną był szpitalik w Wiedniu — zarekwirowało go wojsko podczas wojny i już nie zwróciło. Pozostał jedyny przedstawiciel Homeopatji w Wiedniu — Dr. R y m e s z.

2. B e l g j a — lekarzy mało, homeopatja stoi słabo.

3. B r a z y l j a — Dr. V a s c o n t e z mówił tylko o stolicy Rio. Lekarzy-homeopatów dużo, frekwencja chorych nie pozostawia nic do życzenia. Wychodzą 2 pisma homeopatyczne. Są 2 Stowarzyszenia lekarzy-homeopatów. Jest szpital, który rocznie przyjmuje do 1.000 chorych na kurację. Śmiertelność w tym Szpitalu jest duża, bo do 9% — a to dlatego, że szpital nie wybiera sobie materiału sam, tylko musi przyjmować wszystkich — najczęściej beznadziejnych — z ulicy. Jest i Szkoła homeopatyczna. Około 500 osób lekarzy skończyło tę szkołę. Referat był wygłoszony po hiszpańsku — potem w skrócie powtórzony po francusku i po angielsku.

4. A n g l i a. Rodzina Królewska sprzyja bardzo homeopatji, i chętnie leczy się (Dr. J o h n W e i r). W Londynie dużo szpitali — i jeszcze się budują, jest Szkoła medyczno-homeopatyczna.

5. F r a n c j a. Są 2 Towarzystwa lekarzy homeopatów, liczące kilkuset lekarzy. Wychodzą 4 pisma lekarskie

homeopatyczne (jedno dla laików). Są 4 szpitale: na 48 łóżek, 75 łóżek, 65 łóżek i 20 łóżek. W samym Paryżu jest 8 aptek homeopatycznych specjalnych i 100 lekarzy. Sześciu profesorów homeopatji w Paryżu ma obecnie 197 słuchaczy.

Szpital homeopatyczny Saint-Jaques ustanowił premje po 3 i 2 tysiące franków corocznie za najlepsze prace z dziedziny homeopatji. Homeopatja kroczy we Francji dużemi krokami naprzód.

6. Niemcy. Skarżą się na obecną biedę i nędzę. Homeopatja się rozwija. Jest szpital w Stutgardzie. Lekarzy 65. Katedra homeopatji przy Uniwersytecie w Berlinie.

7. Holandia. Lekarzy sporo. Jest szpital — ale brak pieniędzy na jego prowadzenie — i szpital nie może związać końca z końcem. W roku ostatnim było 400 chorych. Lekarze uczą się prywatnie homeopatji w tym szpitalu. Jest Stowarzyszenie laików homeopatów.

8. Indie. Homeopatja uprawia się po dyletancku i nie stoi na wysokości zadania.

9. Italia. Dużo lekarzy interesuje się homeopatją. Homeopatja ma przyszłość w Italji i jest nadzieja, że z czasem otwarta zostanie oficjalna katedra homeopatji w Uniwersytecie w Rzymie. Lekarzy sporo.

10. Meksyk. Homeopatja świetnie się rozwija. Jest 200 lekarzy, jest „Hopital national d'homoeopathie”. Jest Uniwersytet specjalnie homeopatyczny.

11. Norwegja — tylko 9 lekarzy — jest Stowarzyszenie homeopatów z językiem oficjalnym Esperanto. Stowarzyszenie to proponuje, aby wszyscy homeopaci uznali Esperanto za swój język oficjalny.

12. Polska. Lekarzy mało. Aptek 2 w Warszawie, 3 w innych miastach. 2 Lecznice w Warszawie z dużą frekwencją chorych. Jest Towarzystwo Zwolenników Homeopatji, składające się z lekarzy, tworzących komitet lekarski, i laików. Przy Towarzystwie spora biblioteka dzieł specjalnych. Sfery oficjalne nie są przychylnie do

homeopatji usposobione, prawdopodobnie skutkiem zupełnej nieznamomości tej dziedziny medycyny.

Jest projekt zupełnego zamknięcie aptek specjalnych homeopatycznych w ciągu lat najbliższych, co byłoby końcem homeopatji w Polsce.

13. Rosja. W roku 1862 był szpital i Stowarzyszenie homeopatów, które już nie egzystuje. Aptek prywatnych niema. W Petersburgu jest biblioteka, zawierająca 2.275 tomów, traktujących o homeopatji. Od roku 1921—od czasu słynnego uznania prof. Biera dla leczenia forunkulozy Sulfur. jod. b. dużo lekarzy interesuje się homeopatją. Jest 20 aptekarzy — homeopatów.

14. Hiszpanja. Jest 5 specjalnych aptek, których nikt nie ma zamiaru zamykać, ani teraz, ani za 15 lat. Jest w Barcelonie Akademia Homeopatyczna, szpital w Madrycie i sanatorium. Lekarzy 113. Stowarzyszenie homeopatów urządza pogadanki propagandowe przez radio. Wogóle w Hiszpanji rozwija się homeopatja świetnie ((p. hiszpański Meksyk!). Autor Dr. Vinyals rozdał przyzwoicie wydaną przez siebie broszurę z ładnymi ilustracjami o stanie homeopatji w Hiszpanji.

15. Szwajcarya—Dużo lekarzy i 6 weterynarzy homeopatów. Stowarzyszenie jedno w Bernie, drugie w Lozannie. W Genewie na uniwersytecie wykłada się homeopatję. Zainteresowanie wśród innych lekarzy duże.

16. Stany Zjednoczone. Kilka Uniwersytetów, bursy dla studujących lekarzy. Słuchaczy więcej, niż ich można przyjąć. Dużo pism homeopatycznych lekarskich. Ostatnie Sprawozdanie z ruchu homeopatji w Ameryce zawiera 360 stron. Obecnie buduje się w San Francisco szpital kosztem 1 miliona dolarów.

17. Jukatan. Chociaż stanowi część Meksyku — przyjechał specjalny sprawozdawca. Jest szkoła homeopatyczna i szpital ooficjalny.

Po tych sprawozdaniach wyłania się sprawa należenia do Ligi Międzynarodowej Homeopatów, oprócz lekarzy—również aptekarzy.—Podnosi ją p. Delpeche—

aptekarz z Paryża. Anglja i Niemcy są przeciwne temu. Lekarz—Niemiec między innemi wysuwa argument, że nie zawsze i nie wszyscy aptekarze są na wysokości zadania — często dla miłego grosza zostawiają homeopatię na drugim planie. Decyzję w tej sprawie odłożono do przyszłorocznego Zjazdu w Paryżu.

Zkolei mówi Dr. Al l e n d y (Paryż) o związku t. zw. nozod z chorobami, z którymi, zdawałoby się, nie mają nic wspólnego, o pokrewieństwie nozod do surowic i radzi zwrócić uwagę na tę okoliczność, że nozody, podobnie jak surowice, działają w wielu wypadkach jak najlepsze Si-millima.

Na specjalnem wieczorowem posiedzeniu, Dr. J o h n W e i r z Londynu, lejb medyk księcia Walji i królowej Norwegji — wygłosił bardzo ciekawy odczyt o tem, że doktryna H a h n e m a n n a znajduje niewątpliwie potwierdzenie w skutkach leczenia chorych. Prelegent żałuje, że się H a h n e m a n n nie urodził sto lat później — boby z pewnością miał tylu zwolenników, ilu jest lekarzy. Opowiada przede wszystkim, jak sam został homeopatą. Gdy został lekarzem — osiadł w Glasgowie. Praktykę miał dużą, zadowolenia moralnego jakoś mu praktyka nie dawała. W wielu wypadkach załamywał ręce, że medycyna jednak jest bezsilna. Przed dwudziestu kilku laty Dr. W e i r skaleczył się w palec i dostał zakażenia krwi. Na razie chcieli mu uciąć palec, później dłoń, przedramię — i wreszcie stan jego uznano za beznadziejny. Już nie poruszano sprawy operacji. Ktoś poradził choremu zwrócić się o pomoc do homeopatji — „I will take anything you wish“. — przyjmę, co chcecie — byleby mi pomogło. Lekarz mu dał r a z j e d e n tylko jakiś słodki proszek. W 2 dni gorączka spadła, chory się poczuł lepiej. Dopiero po 7 dniach dostał chory drugą dawkę — jak sobie przypomina — Silicea 1.000/e. Po dwu tygodniach chory już z zapałem studjował homeopatię. Dr. W e i r — zapamiętały wielbiciel Hahnemanna i jego ucznia — Kenta — z entuzjazmem i gorącą wiarą nawołuje do naśladowania Hahnemanna i przestrzegania następujących zasad:

1) Dawania tylko jednego środka — ale Simillimum.

2) Częstość stosowania powinna być zależna od ostrości choroby i jej nasilenia. W cholerze np. Dr. Weir stosuje lek co kilka minut — w mniej ostrych chorobach co 1 — 2 — 4 — 6 godzin; w chorobach przewlekłych wystarczy stosowanie leku raz na tydzień, a nawet raz na kilka tygodni. Dobrze jest dawać coraz to inny stopień dilucji, a to dlatego, że leki homeopatyczne nie działają chemicznie tylko dynamicznie. Dr. Weir operuje przeważnie 1.000 i 10.000 dilucjami.

Dnia 4.8. rano mówi Dr. Barliachon z Nicei. W bardzo ciekawym i z emfazą wypowiedzianym odczycie pod tytułem, „Co należy myśleć o homeopatji“, przypomina on jak homeopatja powstała. Hahnemann, będąc już lekarzem wziętym, zarzucił allopatję, bo stracił zaufanie do środków allopatycznych. Zaczął próbować działanie środków, przez siebie dotąd stosowanych, na sobie samym i na innych osobach zdrowych i przekonał się, że w większych dawkach środki te wywołują u zdrowych właśnie objawy, które powinny zwalczać u chorych.

I oto powstają do leczenia nie choroby, lecz ludzie chorzy, odpowiadający swemi objawami tym lub innym typom środków leczniczych. Albowiem ta sama choroba u różnych ludzi, na różnych podłożach, wygląda inaczej i inaczej winna być leczona — a tym wymaganiom odpowiada tylko homeopatja.

Hahnemann stosuje środki nie rościeńczone, lecz dynamizowane.

Odczyt ten wywołał ożywioną dyskusję, w której brali udział i chemicy, i fizycy, i aptekarze. Naogół tezy referenta potwierdzono.

Przewodniczący, korzystając z tego, że było dużo obecnych, podniósł sprawę przyszłorocznego Zjazdu Ligii, który miał się odbyć w Berlinie, ale z powodu odmowy zubożałych Niemców i katastrofalnego stanu ekonomicznego przez nich przeżywanego, odbyć się nie może. Zaproponował rok przyszły w Paryżu, 1933 — w Madrycie, 1934 — w Brukseli, 1935 — w Budapeszcie, 1936

w Glasgowie i może dopiero 1937 — w Berlinie. Obecni delegaci wyrazili swoją zgodę, zainteresowani delegaci także.

Dr. Fortier - Bernoville (Paryż) zabrał głos w sprawie stosowania homeopatji w chorobach dzieciennych. Jest różnica w działaniu naszych środków na organizm dorosły i dziecięcy, a to dla powodów następujących:

1. U dziecka rozpoznanie i zebranie danych jest łatwiejsze, niż u dorosłego — a co zatem idzie — dobranie Simillimum jest łatwiejsze, niż u dorosłego.

2. Referent zauważył, że dzieci są wrażliwsze na działanie środków homeopatycznych.

3. Pomimo wielkiej wrażliwości dzieci na środki homeopatyczne, dzieci je znoszą zawyczaj bez charakterystycznego pierwotnego pogorszenia (np. *Lycopodium* 200 lub 1.000). Ospa np. u dzieci goi się b. szybko; wietrzna w 8 dni, szkarlatyna w 15 do 25 dni. Reumatyzm się leczy b. szybko bez komplikacji sercowych. Sulfur leczy odrę i rumień w 5 — 7 dni. Mercur cyanat. doskonale leczy dyfteryt; Angina Vincenti i Stomatity leczy się dobrze Mercur., Nitri acid., Kali bichrom. Leczenie koklusz w ciągu 15 do 25 dni jest olbrzymim sukcesem homeopatji, nieosiągniętym dla allopatji. Między innemi opowiada referent o jednym wypadku kazuistycznym. U jednego z najwybitniejszych lekarzy paryskich zachorował 10-letni syn na biegunkę. Przez szereg miesięcy normalnie miał około 15 wodnistych stolców dziennie. Najwybitniejsi lekarze Paryża nietylko że nie mogli sobie nic z tym wypadkiem poradzić, ale pomimo całego szeregu różnorodnych analiz nie mogli nawet wogóle dociec, jaka jest etiologia. Kilka dawek *Ferrum phosphor.* 6X nietylko wyleczyło chłopca już umierającego, ale i ojca jego nawróciło na homeopatję.

Coś zupełnie nowego i rewelacyjnego w medycynie wogóle i w homeopatji opowiedzieli zebranym młody lekarz paryski Dr. Rouy i inżynier — M. Turenne. Badają oni mianowicie zapomocą specjalnego spektroskopu

i jakichś nowych przez siebie wynalezionych przyrządów promieniowanie, zarówno substancji chorobowych, np. rak, jak i różnych dilucji różnych środków. Rezultaty ich badań, nie skończonych jeszcze i nie ogłoszonych, narażają się następujące: różne ciała, zarówno chorobotwórcze, jak i leki homeopatyczne w różnych dilucjach, mają promieniowanie dodatnie i ujemne i rozmaitą długość fal. Długość promieni, np. zwiększa się wraz z wysokością dilucji, tak, że oni już obecnie są w stanie określić zapomocą swoich przyrządów nie tylko większy lub mniejszy stopień dilucji danego środka, (rzecz nie wykonalna sposobem zwykłej analizy), ale nawet w wielu wypadkach nazwać sam środek. Co też dowiedli, rozpoznając w flaconie zawiniętym w gruby papier — Barium 30 ku zdumieniu obecnych.

Najbardziej Simillimum dla danego cierpienia będzie ten środek, który ma tą samą długość fal i tą samą jakość, t. j. + albo —. Takie wielkie pokrewieństwo, np. do niektórych raków ma Thuja, bo długość fal jest 45 i są one zarówno pozytywne, jak i negatywne jednocześnie. Odczyt wywołał olbrzymie zainteresowanie, ale i — pewien sceptycyzm. Czekajmy dalszego ciągu tych niezwykłych badań.

Dr. P a h u d z Lozanny — mówił o praktycznej wartości wysokich dilucji. Jest stanowczym i zapamiętałym zwolennikiem wysokich dilucji — zaczynając od 200. Rzadko stosuje 30. Chwali się, że ma nadzwyczajne rezultaty.

Referat D-r ó w L a n c e l o t i D u c h a m e l a z Paryża „Homeopatja w dojrzałości płciowej i menopauzie” wzbudził duże zainteresowanie.

5 sierpnia. Ostatni dzień Sesji naukowych. Sesja odbywała się na statku, na którym członkowie Kongresu wyjechali do L o z a n n y na obiad, wydany przez Szwajcarskie Związki Homeopatów — a następnie do Evian les bains. Podróż trwała 6 godzin w obie strony, referaty były nieco skrócone.

Dr. Madaus z Drezna mówi o bardzo ciekawej sprawie Phyto-analizy w homeopatji.

Badając bliżej świat roślinny, nietrudno się przekonać, że świat roślinny i zwierzęcy znajdują się w pewnej wzajemnej zależności, że weźmiemy chociażby sprawę oddychania: rośliny oddychają kwasem węglowym i wydzielają tlen, świat zwierzęcy zaś — oddycha tlenem i wydziela kwas węglowy. Również zależne są rośliny od innych ekskrecji zwierzęcych: jedne się rozwijają i rosną przeważnie w pobliżu siedlisk ludzkich i na nawozie ludzkim — jak np. *Conium*, *Bursa pastoris*, *Urtica* — inne zaś nie spotyka się w pobliżu siedlisk ludzkich — bo się rozwijają one przeważnie na nawozie zwierząt dzikich. Podłoża, na których się rośliny rozwijają, nie pozostają bez wpływu na ich własności zarówno trujące, jak i lecznicze: rośliny nabierają sporo cech charakterystycznych tych zwierząt, na ekskrecjach których rosną. W ten sposób spotyka się całą gamę roślin podobnych do świata zwierzęcego, zaczynając od robaka — aż do dzikiej bestji (np. *Droseraceae*).

Zapoznając się z własnością botaniczną danej rośliny i sposobem jej wegetacji, można sporo a priori wynioskować o jej własnościach homeopatycznych. Tak np. rośliny, wegetujące w cieniu — mają symptom: „ból, ustępujący od chłodu“; rośliny, proliferujące w słońcu — „ból, ustępujący pod wpływem ciepła“; rośliny pełzające — „polepszenie przy ruchu. Rośliny, kryjące się po zakątkach i gąszczach, zawierające dużo kwasów ziemnych („*acides humiques*“) mają zdolność regulowania kwasów w organizmie. Rośliny, lubiące podłoże wapienne — regulują przemianę wapnia w organizmie. Korzenie, np. duże i kłaczkowate mają wpływ na kiszkę — bo korzenie możnaby porównać z kiszka. Rośliny, mające części nadziemne wybitnie i szybko się rozwijające, jak np. malwowe, mają wyraźny dodatni wpływ na płuca i głowę. Kwiaty, będące organami płciowymi roślin — mają wyraźne działanie na swerę płciową człowieka, jak np. *Sedum*, *Ustilago* — rosnące na kwiatach. Jednak kwiatów

nie można utożsamiać z owocem — jak np. owoc maku. Te mają wpływ na głowę. Ten sposób określania możliwych czy przypuszczalnych własności roślin według ich sposobu bytowania nazywa się phyto-analizą. Ma ona przed sobą dużą przyszłość i duże możliwości dla Homeopatji.

Następny prelegent, Dr. Edrom z Bordeaux, wywołał swoją rozprawą dużą i ożywioną dyskusję i dość surową krytykę. Mówił on o metodyce w allopatji i homeopatji.

Allopatja, mając za zasadę „Contraria contrariis” dzie-
li swoje środki na zasadzie ich działania na sercowe, ner-
kowe, przeciwnuralgiczne, żołądkowe i t. p. Tego nie-
ma w homeopatji — tu każdy środek przedstawia całość
zupełnie indywidualną. Tylko w wyjątkowych wypadkach
ucieka się homeopatja do dawek i środków allopatycz-
nych — jak np. Digitalis.

Organizm człowieka, według referenta, składa się
z ciała fizyko - chemicznego i duchowego. Zgodnie z tem
nizkie potencje powinny być stosowane w stanach ostrych
choroby, jako leki, działające na ciało fizyko-chemiczne,
które właśnie w stanie ostrym choroby jest wytracone
z równowagi. W przeciwieństwie do tego wysokie poten-
cje dynamizowane mają działać na ciało duchowe orga-
nizmu. Natury materialistyczne mogą być uleczone tylko
dużemi nawet allopatycznymi dawkami, podczas, gdy
dawki wysokie nadają się bardziej dla natury przeczulo-
nej, uduchowionej.

Wysokie potencje nadają się przeważnie dla chorób
konstytucyjnych, zaś niskie — dla organicznych.

W dyskusji Dr. Wood's (Londyn) twierdzi, że Dr.
Edrom się myli i właśnie przy chorobach ostrych nada-
ją się najlepiej wysokie (1.000) potencje, a przy chronicz-
nych — niskie potencje.

Dr. Weir (Londyn) jest jeszcze dziś sceptykiem,
jednak na zasadzie swego wieloletniego doświadczenia
jest zwolennikiem b. wysokich (do 10.000) potencji, jest
nawet zdania, że czasem niskie potencje (30'e!) w ostrych

wypadkach mogą być niebezpieczne dla życia. Tak np. w przypadkach pneumonji daje Dr. Weir Stramonium 1.000 i 10.000. Między innemi opowiada, że wyleczył jedną dawką jakiegoś środka w 10.000 dilucji psa, którego weterynarze już skazali na śmierć. Na serce nie daje Plumbum niżej 30/e. Przestrzega przed jednym, często popełnianym błędem: kuracji nie powinno się opierać na małej ilości objawów i pobieżnej anamnezie.

Dr. Schmidt w dyskusji zarzuca prelegentowi, że się wogóle nie orientuje dobrze w homeopatji i radzi uzupełnić studia. Przestrzega, aby pilnować się nakazu Hahnemanna, leczyć tylko jednym środkiem — to jest b. ważne.

W tejże dyskusji bierze udział uczeń i przyjaciel Kenta z New Yorku — Dr. Austin, który przykładem potwierdza, co znaczy dobranie jednego tylko Simillimum na zasadzie szczegółowego dobrania charakterystycznych symptomatów. Przed trzydziestu laty ciężko zachorował — był umierający — ratunku dla niego nie było. Dalszy ciąg opowiada ze łzami w oczach. W chwili przebłyску przytomności zawołał żonę i kazał jej zanotować charakterystyczne objawy swojej choroby i zatelegrafować do Kenta, prosząc o telegraficzną odpowiedź. Kent odpowiedział: 1 dawkę Pyrogenium 1000, a po 3-ich dniach — 50.000. „Ja wyzdrowiałem” mówi Dr. Austin z twarzą zroszoną łzami. Jaka różnica jest w leczeniu allopatją i homeopatją — odpowiada w dalszym ciągu tenże lekarz — tośmy (kilku lekarzy) się przekonali w ten sposób: Mając w kuracji pewnego ciężko chorego, zebrali szczegółową anamnezę i dane badania obiektywnego i 10 odpisów tego posłali do 10 lekarzy allopatów, prosząc o poradę, a 10 — do homeopatów. Rezultat był taki: 9 allopatów dali 9 rozmaitych — często sprzecznych porad i różnych leków, jeden nie odpowiedział nic. Wszyscy 10 homeopatów z matematyczną ścisłością poradzili Lycopodium.

Następnie w porządku dziennym Dr. Hernandez z Madrytu opowiada o swoich przeżyciach, jako homeopaty. Przedewszystkiem prze-

łomaczył olbrzymie dzieło Kenta; potem sam napisał krótkie repertorium, a następnie kwestjonariusz dla chorych, na który sami chorzy piszą odpowiedzi. To mu daje doskonałe rezultaty.

Dr. Bonino Fulvio z Rzymu mówi o leczeniu Angina pectoris. Nic nowego — referat robi wrażenie, że został żywcem przepisany z podręcznika — tembardziej, że z powodu braku czasu został streszczony przez samego autora. Środki, jakie stosuje, są:

1) Djeta i odpowiedni tryb życia, 2) Amyl. nitros i Clo-noin 2x przy napadzie. Digitalis nie wolno! Czasem morfina, pozatem Cactus, Crataegus, Agaricus, Aconit, Augustura, Ars. jodat., Hamamelis, Laurocer, Bryonia, Cuprum, Kalmia, Kali carbon, Lachesis, Latrodectus, Laudanum.

Dr. Gagliardi—Rzym — jakie są zasady dla leczenia raczej homeopatją, niż allopatją. Na wstępie zaznacza, że słyszał już kilkakrotnie w dyskusji i referatach, że homeopatja daje często cudowne uzdrowienia. Uważa, że to jest zasadniczy błąd, że raczej za cud należy uważać, gdy allopatja uzdrowi — bo dobrze dobrane Simillimum nigdy nie zawiedzie. Przytacza taki przykład:

Dziewczynka lat 15 w czasie menses była w nocy pobita przez swego brata. Skutkiem szoku menses się zatrzymały. Po paru miesiącach na całym ciele została pokryta blaszkami łuszczycy w takim stopniu, że ciało było jakby w pancerzu. Lycopodium pomogło*)—na parę lat chora była wolna od wszelkiej wysypki. Po tym terminie chora dostała powiększenia tarczycy — leczyła się u allopatów Roentgenem. Tarczyca się zmniejszyła (autor nazywa tarczycę „une glande d'emotien”) — natomiast wróciła łuszczycą w bardzo rozległej formie — nie było zdrowego miejsca na ciele. Dopiero wtedy chora sobie przypomniała o homeopatji i kuracji z przed 15-tu lat.

Dr. Gagliardi nie przejął się łuszczycą, lecz zaczął badać chorą w innych kierunkach i przekonał się, że

*) Nie znaczy to bynajmniej, że Lycopod. jest środkiem przeciwgruźliczym.

ma ona pozatem agorafibję, uporczywe zaparcie, obfite i długotrwałe menses, hypochondrję. Według Repetorium Kenta autor wybrał *Calcarea carbonica* 200/e i wciągu miesiąca dał 2 dawki tego środka. Chora po 2 miesiącach wyzdrowiała. Referent zapytuje — czy allopatja dokazałaby czegoś podobnego?

Dr. Tuinzing z Holandji zaprojektował rysunki na karty i dyplomy członków Ligi — zostały one zaaprobowane.

Dr. Budford, konsultant Szpitala Homeopatycznego w Londynie, mówi o nowych placówkach, które winna zdobyć Homeopatja. Twierdzi między innemi, że mało dotąd uwzględniana jest chirurgja, w dziedzinie której homeopatja w większości wypadków może albo uczynić zabieg chirurgiczny zbędnym, albo w dużej mierze stan chorego poprawić. Przytacza następujące przykłady:

1) Wypadek po operacji ślepej kiszki — wielki abscessus subphrenicus z 3 nawrotami. Powaga chirurgiczna nalegała na operację — wyleczenie środkiem homeopatycznym.

2) Wypadek „carcinome de l'abdomen” z occlusio intestinorum. Proponowano colostomję — chory się nie zgodził. Po 7 miesiącach kuracji homeopatycznej wszystkie objawy się poprawiły — chory czuł się dobrze. Dalszy jego los niewiadomy.

3) Ileus po operacji z ogromnem rozdęciem kiszek — powtórzona operacja — po niej jednak recydywa. Tym razem homeopatja uleczyła zupełnie.

4) Zaparcie kiszek po operacji („obstruction aigu intestinal”). Chirurg radził colostomję. W 5 miesięcy wyleczony środkami homeopatycznymi.

5) Nowotwór złośliwy rectum. Casus inoperabilis według zdania chirurgów. Zupełnie wyleczenie homeopatją trwa od 7 lat.

6) Carcinoma uteri. Leczenie homeopatyczne. Chora do dziś dnia zdrowa.

7) Rak w okolicy prawego hypochondrium. Casus

inoperabilis. Wyleczenie środkami homeopatycznymi bez recydywy.

8) Tumor abdominis i ostre zapalenie błony brzusznej usunięte szybko środkami homeopatycznymi.

Protokół o powyższych uzdrowieniach podpisali:

Dr. Burnett, Dr. Clarke, Dr. Hunte Cooper,
Dr. Nebel.

Dr. Barishac (Paryż). — Uwagi o farmakopei homeopatycznej. Potwierdzenie zasady podobieństwa autor widzi również i poza homeopatią, tak np., ażeby usunąć resztki siarki z ługu sodowego, używa się w przemyśle małych ilości siarki. Również poza homeopatią można się przekonać o własnościach ciał rozcieńczonych: Jeżeli zmieszymy 10 ctn. rozczyну spirytusowego oleinatu sodu z 90 częściami wody destylowanej — otrzymamy blado różowe zabarwienie płynu, tenże płyn rozcieńczony dalej do 1x — będzie już znacznie wyraźniej zabarwiony na kolor różowy.

Jeżeli zwrócimy uwagę na sposób przygotowywania wyższych potencji czy to zapomocą długotrwałego wstrząsania, czy też rozcierania — to mimowoli się nasuwa myśl, że środki rozcierane i rozcieńczone nabierają nowych własności na podobieństwo naświetlanych promieniami ultra — fioletowemi.

Dr. Brissaud (Nicea). — Dlaczego podobne uzdrowia?

Choroba może być uważana, jako odczyn organizmu na wpływy chorobowe. Albowiem mogą np. zarazki Löfflera wywołać blonv dyftertyczne na migdałach — ale mogą również być na migdałach i żadnej reakcji ze strony organizmu nie wywołać. Choroba zatem jest odczynem tak samo normalnym, jak głód, pragnienie, uczucie zimna i tł p. — jest to właściwie wysiłek leczniczy organizmu. Jest to, jak mówi Hahnemann — rozstrój, naruszenie równowagi sił życiowych organizmu — w rzeczywistości jest to wysiłek leczniczy organizmu. Wysiłek ten jest najlepszym środkiem leczniczym, a suma przejawów tego

wysiłku odpowiada właśnie objawom, właściwym temu lub innemu środkowi.

Referat cały był trochę mętny i jakoś przez samego autora odczytany bez przekonania — w słuchaczach nie wzbudził oddźwięku, ani dyskusji.

O stanie homeopatji w Hiszpanji mówił Dr. Vinyals z Madrytu. Jest rzeczą ciekawą, że tam już w roku 1834 była homeopatja przez Akademię lekarską w Madrycie potępiona. Propagatorem był Dr. Prudencio Querol. Miał jednak sporo naśladowców i uczniów, którzy sporo rzeczy przyswoili językowi hiszpańskiemu. Już w roku 1845 w kwietniu wyszedł 1 numer pisma „La Gazeta Homeopatica” w Madrycie, potem się ukazało jeszcze 9 innych pism lekarskich homeopatycznych.

Najwięcej rozgłosu homeopatji nadał Dr. Jose Nunez Pernia, który z kleryka i kandydata na adwokata stał się, dzięki swej nadzwyczajnej pamięci — lekarzem-homeopatą i przybocznym lekarzem Królowej Izabeli. Przy nim powstał szpital homeopatyczny i szkoła, dyplomy której są oficjalnie uznane i obecnie w szpitalu tym spoczywa również, zgodnie z życzeniem, jego ciało. Szpital egzystuje od 2 lutego 1879 r. W dalszym ciągu powstaje nie jedno, lecz kilka Stowarzyszeń Lekarzy Homeopatów i szereg nowych pism. W roku 1929 w maju odbył się Kongres Narodowy Lekarzy Homeopatów Hiszpańskich w Madrycie, na którym zawiązana została Liga Homeopatów, która prowadzi propagandę homeopatji przy pomocy radja. Liga liczy obecnie 250 członków, w tem 120 lekarzy, z tej liczby 53 w Barcelonie (w Londynie jest 74 lekarzy, w Berlinie — 81 i w Paryżu — 97).

Liga przyjmuje do swego grona i zwolenników homeopatji — pacjentów, gdyż według słów Dr. Peréza — Związek homeopatyczny powinien być latarnią, świecącą dla wszystkich, a przekonany zwolennik pacjent tak samo dobrze może się przyczynić do propagandy homeopatji, jak i lekarz — bo sam jest żywym przykładem działania środków homeopatycznych.

Dr. Assman z Drezna nie przybył, odczyt nie miał miejsca.

Dr. Neatby mówił o chorobach podzwrotnikowych.

Dr. Aebly (Zurich) wygłosił referat o prawie podobieństwa Hahnemanna i o jego potwierdzeniu w nauce eksperymentalnej współczesnej. Autor jest zdania, że chcąc dobrać pacjentowi Simillimum, nie należy mu nawet dla chwilowego usunięcia cierpień dawać narkotyków w dawkach odpowiednich, dlatego, że następuje zupełna zmiana objawów i wtedy, oczywiście, Simillimum będzie dobrane fałszywie, na zasadzie błędnych przesłanek. Przypomina o potędze działania wysokich potencji. Lekarzom „materjalistom” (allopatom), nawykłym do dawania dużych dawek, wydaje się paradoksalnem, że np. Aconit im bardziej rozcieńczony, tem silniej działa — bo skąd to może być, skoro w wysokich potencjach samej „materji” niema prawie nic.

Widzi w stosowaniu organoterapii, szczepionek i surowic nieświadome stosowanie homeopatji, tak samo jak w t. zw. mikrodozach jodu, stosowanych obecnie przy Basedowie.

Odczyt Dr. Nebel (z Lozanny) nie odbył się, tak samo Dr. Schmidta o doświadczeniu z Hepar sulfur na podstawie niewydanych dokumentów Hahnemanna (pokazywał audytorjum jego autograf), i Dra Folkerta (Bad Kreuznach), który był nieobecny.

Dr. Ferreol z Genewy mówił o stosowaniu leczenia homeopatycznego w weterynarii.

Przez cały czas, nietylko na Kongresie, ale i na bankietach i przyjęciach obecny był tłumacz oficjalny Ligi Narodów. Ponieważ referaty były wygłaszane w językach francuskim (przeważnie) i angielskim (jeden tylko po hiszpańsku), więc tłumacz ten natychmiast je bardzo obszernie streszczał, tak, że prawie wszystkie referaty, jak również dyskusja, mowy i toasty były wygłaszane w obu językach. Podziwiałem nadzwyczajną zdolność tego

młodego człowieka, który prawie że z pamięci, natychmiast, świetnym językiem tłumaczył referaty. Zresztą — nie ja jeden go podziwiałem.

Na zakończenie obrad został obrany prezesem Ligi na 3 następne lata Dr. Schmidt, zaś przewodniczącym najbliższego Zjazdu w Paryżu Dr. Le Tellier z Paryża. Z każdego kraju jeden z delegatów obrany został, jako vice-przewodniczący najbliższego Zjazdu.

Uchwalono, że w ciągu roku — przed Zjazdem — każde Stowarzyszenie obowiązane jest przysłać sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły.

Dr. Wood's zrzekł się sekretarzowania w Lidzie; obrani zostali Sekretarzami: Dr. Tuinzing z Holandji i Dr. Vinyals z Hiszpanji.

Skarbnikiem został nadal na 2 lata Dr. Jaccard z Genewy — z prawem korzystania ze współpracy swojej żony, która, właściwie, sama załatwia wszelkie sprawy, związane z kasowością Ligi.

Z uznaniem należy zaznaczyć nadzwyczajną sprawność w organizacji Kongresu. Wszystko się odbyło z punktualnością nadzwyczajną. Przyjęcia cechowała nadzwyczajna serdeczność — ostatni pożegnalny bankiet, na którym były obowiązkowo wygłaszane przemówienia wszystkich delegatów był wspaniały. Na bankiecie, urządzonym przez Władze Kantonu w Pałacu Eynard, był obecny Prezes Zarządu Kantonu.

Miał grać na fortepianie Paderewski, ale w ostatniej chwili wyręczył się najlepszymi swymi uczniami — Dygatem i Tadlewskim. Z tego powodu koncert był prawie czysto polski.

Statek, na którym odbyliśmy wycieczkę do Lozanny (na obiad) i Evian les Bains (herbata) był udekorowany chorągiewkami wszystkich narodowości, a więc i naszej. Pożegnanie na bankiecie było bardzo serdeczne — i obiecano sobie solennie spotkać się w roku przyszłym w Paryżu.

DR. WŁADYSŁAW HNATKIEWICZ

PRZYCZYNEK DO LECZENIA POWIKŁAŃ PO ZAPALENIU PŁUC WŁÓKNIKOWEM I KATARALNEM (PNEUMONIA CROUPOSA ET BRONCHOPNEUMONIA).

W niniejszym artykule mam zamiar wskazać na wysoką wartość i użyteczność *Sangunaria canadensis* oraz na uzasadnienie wskazań terapeutycznych dla tego środka w przypadkach postpneumonicznych t. j. wtedy, kiedy rezolucja ogniska pneumonicznego nastąpiła niezupełna, albo kiedy została wstrzymana i ognisko grozi przejściem w szare zwątrobienie (hepatisatio grisea). Zanim zacznę omawiać powyższą sprawę, chciałbym przedstawić praktycznie sposób leczenia grypy, która najczęściej prowadzi do zapalenia płuc włóknikowego, albo do gniazd bronchopneumonicznych u starszych ludzi i u dzieci.

W pierwszym dniu grypy, kiedy mamy temperaturę podwyższoną z kaszlem lub bez kaszlu, łamaniem w członkach i bólami w mięśniach, należy stosować Bryonia 3x, Eupatorium perf. 3x i Belladonna 3x — co godzinę naprzemian po 6 pig., lub krople lub nawet częściej, jeśli temperatura jest wysoka do 39° lub wyżej — jednocześnie Aconit 2x — 15 krop. do 1/2 szkl. wody przegotowanej i popijać po łyżeczce od herbaty często, w 10—15 min. — przy spadku temperatury co 1/2 godz. i rzadziej. Gdyby choroba zaczęła się silnymi dreszczami należy dać naprzód kilka dawek Camphora 1x, po 6 kropel co 10—15 min. do rozgrzania się chorego; często tych środków wystarczy, aby sprawić ulgę choremu, a nawet przerwać zapalenie płuc, jak to już było ze mną 2 razy, kiedy po silnych potach

i ustąpieniu gorączki przez 3—4 dni wyrzucałem plwocinę zabarwioną krwią, co wskazuje, że już było silne przekrwienie płuc, ale do procesu zapalnego nie doszło. Po 24 godzinach tej kuracji, jeśli temperatura nie spadła, należy *Aconitum* zamienić na *Baptisia* 1x — 5 kropel na $\frac{1}{2}$ szklanki wody przegotowanej i tak samo jak *Aconit* popijać co 10—15 minut po łyżeczce lub po małym łyku, *Belladonnę* zamieniamy na *Ferr. phosph.* 6 cent. w proszku i dajemy naprzemian z *Bryon.* 2x i *Eupat. perf.* 3x — co 45 min, lub co godzinę naprzemian, popijając łyżeczką *Baptisia*, jeśli się zejda jednocześnie te lekarstwa. Powyższą zmianę stosujemy 1—2 dni do zmniejszenia się lub ustąpienia temperatury.

Gdyby jednak ta ostatnia się trzymała, należy oczekiwać jakiejś komplikacji, a w pierwszym rzędzie—zapalenia płuc, które nieraz występuje nawet na 4-ty dzień od początku grypy.

Jeżeli się ognisko pneumoniczne już wyraźnie zdeklowało, przytem wystąpił kaszel z plwociną rdzawą, dusznością, kłuciem w miejscu, gdzie jest ognisko i wysoką temperaturą, wtedy do *Bryonin* 3x dodajemy *Phosphor* 6: te dwa środki pojedynczo albo lepiej *razem* dajemy naprzemian z *camphora Rub.* (po 1 tabl.) co godzinę t. j. *Phosphor c.* *Bryonia* — 5 razy dziennie i *Camp. Rub.* 5 razy dziennie, — a pomiędzy temi środkami co 2—3 godz. *Veratr. viride* 1x—2x po 5 kropl. dla uspokojenia systemu krwionośnego, zmniejszenia przyływu krwi do chorego płuca i wzmocnienia serca.

(*Aconit* i *Baptisia* odstawiamy — one spełniły swoje zadanie więcej już nic zrobić nie mogą).

Veratr. vir. dajemy tylko w czasie przekrwienia płuc (1-y okres), — w 2-im okresie t. j. w zwątrobieniu (*hepatitatio rubra*) zamiast *Veratr. vir.* dla ułatwienia *resolutio* (w 3-im okresie). Dr. Cartier jeszcze przy końcu 2-go okresu koło 6-go dnia radzi dawać *Sanguinarinum nitric* 3x, albo *Sanguinaria canad.* 3x—4x, choć właściwe miejsce dla tej ostatniej będzie w stanach późniejszych, — w rozmaitych powikłaniach, które poniżej postaram się opisać.

Zwykle 7-y dzień dla zapalenia płuc jest decydującym: t^o spada w ciągu 12—24 godz. do normy lub niżej: wszystkie objawy podmiotowe ustępują — ciało staje się wilgotne, duszność ustępuje, plwocina odchodzi łatwo i obficie — czasem ten spadek temperatury zamiast per krisis odbywa się per lysis koło 9-go dnia. Aby ułatwić wysysanie się wysięku w chorem płucu i doprowadzić je ad integrum, dajemy środki według symptomów: Arsenic. jod. 4x—5x, Carbo veget 30. China 3x, Lycopodium 30, An. tart. 6—3, jeśli są rżenia i trzeszczenia w płucach, następnie jako resolvens dajemy Sulfur 30 — ale tylko u zupełnie zdrowych, — u gruźlików może wywołać pogorszenie! Phosphor, Bryonia odstawiamy, również i Camphorę

Rub. zamieniamy na Crataegus ok. 1x—. Ten przebieg zapalenia płuc powyżej nakreślony jest typowy — prawidłowy. Ale niezawsze tak bywa, — spotykają się rozmaite powikłania, do których należy zaliczyć:

1) Zatrzymanie się resolutionis pomimo spadku temperatury i ustąpienia objawów niepokojących: zwątrobiałe ognisko nie rozchodzi się, twardnieje, marszczy się i możemy mieć t. zw. *pneumonia chronica*, — chory bardzo powoli przychodzi do zdrowia.

2) Hepatisatio rubra może przejść w szare zwątrobie — *hepatisatio grisea*, które grozi ropniem i ogólnem septycznem zakażeniem z bardzo wysoką temperaturą, dreszczami i t. d.

3) Zwątrobie nie może jeszcze przejść w nacieczenie gruźlicze — *infiltratio tuberculosa*, szczególnie jeśli ognisko umiejscowione było w górnej części płuc, a chory — z podłożem skrofuliczno-gruźliczem, — wtedy gorączka nie ustępuje, zjawiać się może w atypowej formie: naprzykład — rano o 9-ej—39°, a wieczorem o 6-ej—36° z silnymi potami i osłabieniem.

Wreszcie 4). Czasem, ale bardzo rzadko bywa zgorzel (*Gangraena pulmonum*), — wtedy mamy wielki spadek sił, cuchnący zapach z ust chorego, takąż plwocinę.

Otóż w tych-to powikłaniach po zapaleniu płuc uważam, że Sanguin. can. ma dużą wartość w zastosowaniu

terapeutycznym, co uzasadniam z jej patogenезy, z symptomów, jakie określa w swej Farmakologii Farrington: gorączka wysoka, pieczenie i pełność w klatce piersiowej, jak gdyby za dużo krwi w niej było (okres kongestji w zapaleniu płuc). Bóle ostre głównie w prawem płucu, — zapewne mięśniowe. Duszność. Kaszel suchy, przy zapadaniu płuc — z plwociną rdzawą (Okres zwątrobienia — *hepatisatio rubra* — 2-gi okres zapalenia płuc), a jeżeli resolutio nastąpiło niezupełne (w 3-im okresie zap. płuc), to kaszel cechuje plwocina ropna i bardzo cuchnąca. Mniej więcej w ten sam sposób określa symptomy Dewey, Gilbert, Charette, choć niemieccy homeopaci jak Staufer, Gisevius jun. z wyjątkiem Balzli traktują Sanguin canad. zbyt powierzchownie.

Z symptomów i danych obiektywnych, które przytoczyłem powyżej widać, że Sanguin. canad. można stosować w typowym zapaleniu płuc we wszystkich jego okresach, jak to radzi Cartier, i równie w rozmaitych powikłaniach, w których wyłącznie stosowana była przezemnie. Aby potwierdzić znakomite działanie Sanguin. canad. w tych wypadkach, w których ja stosowałem, — muszę przytoczyć nieco kazuistyki, — nie będzie ona zbyt dokładna, gdyż niektóre wypadki muszę odtworzyć z pamięci, ale na tem moje spostrzeżenie nie straci na wartości, bo główny symptom lub grupa symptomów, dla których Sanguinarję użyłem, zawsze były usunięte z pożytkiem dla chorego. Wprawdzie nigdy nie polegałem na jednej tylko Sanguinarji, choć ją uważam prawie za „specificum“ dla chorób płuc, a według symptomów używałem i inne środki wskazane, aby choremu jaknajprędzej ulżyć i cierpienie usunąć, ale były wypadki, gdzie bez Sanguinarji sprawa polepszenia nie posunęła się zupełnie naprzód, pomimo, zdaje się, dobrze dobranych środków.

Na zakończenie przytaczam poniżej następujące przypadki kazuistyczne:

1) Anna Wró b., l. 12 przebyła bronchopneumonję: było kilka ognisk w płucach, wreszcie pomimo, że objawów zapalnych w płucach nie było, wywiązała się wyso-

ka gorączka hektyczna — rano 39° i wyżej, — wieczorem silne poty z temp. 36°. Sanguinaria łącznie z innemi środkami, jak Ars. jod, Calc. carb., Calc. fluor. usunęła gorączkę i nastąpił szybki powrót do zdrowia.

2) H a n n a M a ń., l. 4 — zapalenie płuc kataralne: było kilka ognisk — znów żadnych objawów zapalnych, tylko temp. wieczorem do 37,5°.

Konsylium z 3-ch lekarzy orzekło, że to chyba musi być malaria? — zastosowałem telefonicznie Sanguinarię i w 4 — 5 dni temp. spadła do normy.

3) Osoba starsza, lat około 60, nazwiska niepamiętam: od 6 tygodni *pneumonia chronica* — ognisko w lew. płucu z tyłu u dołu, kaszel czasem suchy, lub z flegmą, temp. normalna, ból wprawdzie nie duży, ale jest w chor. płucu; Sanguinaria razem z innemi wskazanemi środkami usunęła zważobienie i chora przyszła do zdrowia.

4) D. I. H., l. 23, w roku 1920-ym zapadła na ciężką influencję, t. zw. hiszpankę, bardzo wtedy złośliwą. 4-go dnia wywiązała się Pneumonia crouposa w okolicy łopatki prawego płuca. Kryzys — 7-go dnia, ale ognisko nie chciało się rozejść, pomimo stosowania Ars. jod, Carbo veget. Ant. tart. i t. d. Na 10-ty dzień wprowadziłem do kuracji Sanguin. canad. i w ciągu tygodnia ognisko zwiężając się dośrodkowo, rozeszło się zupełnie — bez śladu, — chora prędko wróciła do zdrowia.

5) K a t a r z y n a K o w., lat 37 we wrześniu r. zeszłego dostała s. gorączki i wielkie kłucia w lewym płucu pod sutkiem, na przestrzał. Leczyłem, kierując się silnym bólem, na Pleuritis exsud.; po 3 — 4-ch tygodniach chora zaczęła się czuć lepiej: temper. spadła, nawet zaczęła wstawać i pomagać w gospodarstwie. Zapewne było za wcześnie, gdyż zaczęła znów niedomagać, uskarżać się na ból w lewym płucu ponownie, temper. znów się zaczęła podnosić! Wtedy poleciłem prześwietlenie Rentgenem, żeby się dowiedzieć, co właściwie jest, gdyż lekarz Kasy Chorych, który ją odwiedzał, nie mógł tego stwierdzić. Na szczęście chora miała na tyle jeszcze siły, że się mogła udać do Kasy Chorych; Rentgen wykazał: albo Bron-

chiectasia albo *abscess* wielkości małej pomarańczy — zmiarkowałem, że oprócz *Pleuritis* jeszcze było ognisko zapalne, które się nie rozeszło i dało *Hepatisatio grisea*, a w następstwie ropień z zakażeniem septycznym, gdyż t^o skoczyła do 39.5° — plwocina ropna i bardzo cuchnąca. Wtedy przez syna chorej posłałem jej ze swojej apteczki: Arsenic jod 5x, Lachesis 30, Phosphor 6c., Bryonia 3x, oraz Sanguinarię 3x — brać co godzinę naprzemian po 6 pigułek, (12 razy dzien., na gorączkę *Echinacea* 20 kropel na 1/2 szklanki wody przegotowanej — pięć co 1/4 — 1/2 godziny po łyżeczce.

Chora została przewieziona do szpitala przy ul. Złotej; tam już tylko obserwowano, — a lekarstwa używała tylko homeopatyczne; po skończeniu takowych temperatura spadła, ale plwociny jeszcze wyrzucała dużo — żółto-zielonej, cuchnącej. Dobre odżywianie i wzmacniające środki — pozwoliły jej opuścić szpital. — Prześwietlenie Rentg. wykazało: „z a g ę s z c z e n i e tkanki płucnej w dolnej części pola płucnego, prawdopodobnie, jako zejście przebytej sprawy chorobowej; we wnękach zwapniałe gruczoły”.

Wyniki prześwietlenia Rentg. są zachowane u mnie.

Pożądane byłyby dalsze próby z *Sanguin. canad.* w wypadkach analogicznych z moimi, aby uzgodnić i ustalić wyniki osiągnięte przeze mnie.

DR. L. DOBROWOLSKI

PRZYPADEK OSTEOMYELITIS WYLECZONY HOMEOPATJĄ.

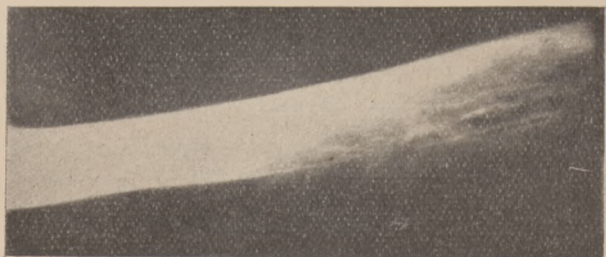
Jak wiemy, ostry osteomyelitis (martwica kości), jest jedną z bardzo ciężkich postaci chorób infekcyjnych, chorobą powstającą prawie bez wyjątku na tle zakażenia paciorkowcami. Te bakterje ropne, przechodzą z okostnej do szpiku kostnego, często wprost przez układ krwionośny, powodując wtedy ciężki stan zapalny i wtórne zajęcie okostnej i kości. O ile bakterje znajdują drogę przez kanały Haversa, występuje wtedy ciężki stan septyczny w kości i okostnej, przejawiający się wysoką ciepłotą, dreszczami. Chory jest bardzo wyczerpany i cierpi na upartą bezsenność na skutek silnych bóli; język suchy, lekkie stany zamroczenia, czasem rozwolnienie. Po 2 tygodniach, zwykle następuje powiększanie się objętości kości, tworzy się ropień, przetoki i jak głosi powszechne zdanie, zabieg chirurgiczny jest zawsze konieczny. Przebieg dalszy, zależy od nasilenia procesu chorobowego, może być zajęta cała kość, względnie jej nasady, okostna przytem oddziela się całkowicie od kości i co zatym idzie następuje obumarcie kości, tworzy się jej typowa martwica i w ciągu 2—3 miesięcy, łącznie z ropą wydzielają się obumarłe części. Niekiedy, pozostała okostna, potrafi wzmocnić pozostałą, względnie wytworzyć, choć na niewielkiej przestrzeni nową kość, o ile przed tym, nie nastąpiło zejście śmiertelne pacjenta, na skutek ogólnego wyczerpania. Jeszcze raz podkreślam, że wydzielenie kości obumarłej jak i leczenie, zwykle nie może się obejść bez poważnego zabiegu chirurgicznego.

Podawszy zatem, te kilka danych teoretycznych, przystępuje do podania charakterystycznego przypadku

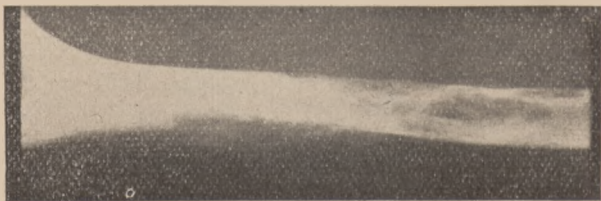
osteomyelitis acuta ramienia lewego, wyleczonego całkowicie, zupełnie bez zabiegu chirurgicznego, wyłącznie środkami homeopatycznymi. Chory M. R. lat 40 z zawodu piekarz, w październiku 1928 r. został przygnieciony wozem, przyczem szczególnie silnie ucierpiała przytem lewa ręka. Poczul silne w niej zdrętwienie, utrzymujące się około 2-ch miesięcy. Poradzono wtedy, robić mu okłady z płynu Burowa i wszystko jakoś przeszło, rozpoczął nanowo, ciężką pracę zawodową. Kilkakrotnie, wyrabiając ciasto, poczał odczuwać, że ręka często mu słabnie i musiał odpoczywać, czego nigdy nie miewał. To osłabienie potęgowało się, tak, że wreszcie przybył do Warszawy. Udał się do lekarza, który przepisał mu „mocny spirytus do nacierania“ i jakieś proszki. Bóle stawały się coraz silniejsze, chwilami nie do zniesienia wprost, proszki b. mało je uspokajały. Otrzymał inne lekarstwo, które jakoby powodowało powiększenie ciepłoty powyżej 38; gorączka wtedy poczęła często występować. W listopadzie udał się do kilku chirurgów, którzy jednogłośnie radzili, bezwzględne wykonanie operacji, jeden nawet proponował usunięcie całego ramienia. Zdjęcie roentgenowskie, wykonane 20 listopada 1929, wykazało nieznaczne ledwo widoczne ognisko w części korowej ramienia, jednocześnie obwód ramienia poczał się zwiększać stopniowo.

W miesiąc po tym, Roentgen, wykonany 24/XII 29, wykazał już daleko posunięte zmiany (zdjęcie 1-sze): widzi-my teraz rozległe, ogniskowe odwapnienia kości na przestrzeni całej środkowej 1/3 z zanikiem struktury, obłoczkowatemi nalotami okostnowemi, a w obrębie odwapnienia, są jeszcze zachowane, podłużne paski substancji zbitej: w strefie przejściowej brak jakichkolwiek zmian.

W tym stanie zgłosił się chory do lecznicy homeopatycznej. Polecilem mu wykonać jeszcze raz zdjęcie. 30/XII 29, które wykazało: (zdjęcie 2-gie) prawie identyczny obraz, jak poprzedni, jednakże zmiany charakterystyczne zaznaczyły się jeszcze dobitniej i jednocześnie poczęło się uwydatniać zanikanie, podłużnych pasków substancji zbitej. Obiektywnie, stwierdziłem zupełne



Zdjęcie 1



Zdjęcie 2

ograniczenie ruchów jakichkolwiek ręki lewej, powiększenie ciepłoty ciała, ból b. silny, zwiększający się przy ucisku, powiększenie objętości ramienia o 3 centymetry w stosunku do zdrowego. Przepisywałem mu wtedy Aurum met 3 i do nacierania Thuja (†). Chory zgłaszał się mniejwięcej co dwa tygodnie. otrzymując na zmianę Radium brom 6 Hecla Lava 6, Aurum arsen. 4/D, Silicea 6, do zewnątrz bez przerwy Thuja, do nacierania ramienia 2 razy dziennie. Stopniowo, objawy niepokojące chorego ustępowały, obwód zmniejszał się. Po 6-ciu miesiącach, stan chorego poprawił się znacznie, ruchy powracały, jednakże jeszcze chory nie mógł wyciągnąć ręki ponad głowę, bóli już nie było. Roentgen 17.VII 30 (zdjęcie 3-cie) wykazał: niere-



Zdjęcie 3

gularne zgrubienie kości i wybitne jednolite zagęszczenie struktur, obok okrągłych nieregularnych wyjaśnień i ubytków i jak się wyraził roentgenolog, obraz charakterystyczny dla osteomyelitis in stadio sanationis. Jeszcze szereg miesięcy leczenia doprowadza do całkowitego, zjawienia się normalnych ruchów, ustąpienia jakiejkolwiek bolesności, wymiary ramienia zupełnie prawidłowe. Powyższy przypadek, demonstrowałem kilkakrotnie D-rowsi Hnatkiewiczowi. Chory wrócił stopniowo do normalnej swej pracy, wyrabia jako piekarz ciasto twierdząc, że obecnie ta dawna chora ręka, jest dużo silniejsza od zdrowej.

Powyższy przypadek był w październiku roku ubie-

głęgo demonstrowany przez Roengenologa D-ra Selliga, w Polskim Towarzystwie Radjologów (Zakład Fizjologii, Uniwersytetu Warszawskiego).

Wreszcie ostatnie zdjęcie (zdjęcie 4-te), wykazuje



Zdjęcie 4

w porównaniu ze zdjęciem z dnia 17 lipca 1930 roku: dalej posuniętą organizację, zaznacza się z powrotem substancja gąbczasta, obok korowej, nawarstwienie i ubytki w nieznacznym stopniu się utrzymują. Status post ostęomyelitidem sanātam. Organisatio.

DR. H. CYKLER

FARMAKOLOGJA HOMEOPATYCZNA
czyli
NAUKA O DZIAŁANIU LEKARSTW
HOMEOPATYCZNYCH.

Abies canadensis. Jodła kanadyjska.

Drzewo z rodziny Coniferae, rosnące dziko w Ameryce północnej; ze świeżych młodych końców gałęzi wraz z liśćmi przyrządza się esencja, zawierającą gorzki pierwiastek i olejek eteryczny w ilości $\frac{1}{6}$ części.

Ogólne działanie wywiera na błony śluzowe, zwłaszcza narządów trawienia, na których wywołuje objawy nieżytowe (kataralne), mianowicie: uczucie suchości jamy ustnej, oraz pragnienie, uczucie silnego głodu, oraz osłabienia w żołądku, wzdęcie żołądka z uczuciem palenia, wilczy apetyt i skłonność do spożywania większej ilości pokarmów, aniżeli żołądek może strawić takowe.

W jelitach wywołuje hurkotanie gazów po jedzeniu, uczucie palenia w odbytnicy i zaparcie stolca.

W narządach moczowych sprawia częste parcie do oddawania moczu, który ma kolor stosunkowo żółty, a w nocy zdarza się mimowolne moczenie w łóżku.

W macicy bywa uczucie bólu u jej podstawy z ulgą od ucisku na dno maciczne, podobnego do bólu przy zmianach położenia macicy.

W praktyce stosowanym bywa przy przewlekłym niezycie żołądka, cierpieniach wątroby oraz przy zmianie położenia macicy, wskutek ogólnego osłabienia z usposo-

bieniem hipochondrycznem; pogorszenie występuje zwykle po jedzeniu.

Odróżniać należy środki, objawy których są nieco zbliżone, mianowicie: *Abies nigra* (brak apetytu rano, wilczy apetyt w południe i w nocy, oraz uczucie twardego przedmiotu w dolnym końcu przełyku), *Aletris farinosa* (osłabienie więzów macicy i ogólnego krążenia krwi), *Argentum nitricum* (wzdęcie żołądka z głośnem odbijaniem, jakby od eksplozji, bez ulgi w bólu, w nadbrzuszu), *Ferrum iodatum* (opuszczenie pochwy i opadnięcie macicy z uczuciem bólu w brzuchu, jakby od rany), *Ignatia* (uczucie kłębka lub kuli pod mostkiem), *Lilium tigrinum* (uczucie wypierania pochwy i wypadania macicy, wskutek czego chora podtrzymuje ręką części płciowe zewnętrzne i krzyżuje nogi), *Lycopodium* (wzdęcie żołądka zaraz po najmniejszej ilości spożytego pokarmu), *Nux vomica* (uczucie ciężaru i pełności w żołądku w 2 — 3 godziny po spożyciu pokarmu), *Petroleum* (wilczy apetyt, mdłości i ból w żołądku z ulgą po jedzeniu), *Sepia* (uczucie wypierana w zewnętrznych częściach płciowych u kobiet ze skłonnością do wypadania macicy), *Platinum* (opuszczenie i wypadnięcie macicy wskutek stwardnienia, lub mięśniaków), *Stannum* (uczucie opuszczenia i osłabienia żołądka bez ulgi po jedzeniu, zmiany położenia i opadnięcia macicy u słabych kobiet), *Staphysagria* (ucisk w dołku, odbijanie, uczucie opuszczenia żołądka, wstręt do jedzenia i mdłości), *Sabina* (bolesne parcie w macicy ku dołowi, krwawienie, obawa poronienia, zwłaszcza w trzecim miesiącu ciąży), *Thuja* (mały apetyt, kurcze żołądka, mdłości, silne pragnienie na zimne napoje, pogorszenie po spożyciu tłustych pokarmów).

Rozcieńczenia stosowane bywają zwykle 1D—3D.

***Abies nigra*. Czarna jodła.**

Drzewo z rodziny *Coniferae*, rosnące w północnej Ameryce; ze świeżych młodych końców gałęzi i liści przyrządzana bywa essencja i płynne rozcieńczenia, zawierające olejek eteryczny.

Ogólne działanie na bardziej widoczne jest w narządach trawienia, mianowicie: brak apetytu rano i silny głód w południe i w nocy, a po spożyciu większej ilości pokarmów silne bóle w żołądku z uczuciem, jakby twardego przedmiotu u wpustu do żołądka (kamień, jajko na twardo i t. p.), przytem w dołku podsercowym bywa uczucie ściągającego bólu oraz mdłości, kwaśne odbijanie, wymioty pokarmem i zaparcie stolca.

W związku w zaburzeniach w trawieniu znajdują się objawy w systemie nerwowym, jako to: niezdolność do myślenia, przygnębienie, melancholia i ból głowy z zaczerwienieniem twarzy.

W narządach oddechowych bywa uczucie bólu w klatce piersiowej, oraz uczucie obcego ciała (globus) pod mostkiem, które nie ustępuje od kaszlu, przytem oddychanie jest normalne.

W praktyce stosowany bywa przy cierpieniach żołądka po nadużyciu tytoniu, kawy i herbaty, oraz przy hipochondrji z zaparciem stolca.

Porównywać należy ten środek z *Abies canadensis* (silny głód z uczuciem osłabienia w żołądku, suchość jamy ustnej z pragnieniem, wzdęcie z uczuciem palenia w żołądku i w odbytnicy z zaparciem), *Ignatia* (uczucie kuli pod mostkiem, histerja), *Kalium carbonicum* (uczucie pustki w żołądku przed jedzeniem, nienormalne wzdęcie po jedzeniu, zwłaszcza po spożyciu najmniejszej ilości zupy), *Nux vomica* (uczucie pełności w żołądku z potrzebą rozpinania ubrania w 2 — 3 godziny po jedzeniu, zaparcie z fałszywem parciem na stolec), *China* (duży apetyt, wzdęcie po jedzeniu i uczucie kuli pod środkową częścią mostka), *Pulsatilla* (uczucie kamienia w dołku podsercowym, język biały, brak pragnienia), *Sabina* (wzdęcie, ból w okolicy wątroby, kolki w brzuchu i pociąg do kwaskowatych napojów, zwłaszcza do limonjady), *Lycopodium* (wzdęcie zaraz po jedzeniu, zaparcie z fałszywem parciem), *Thuja* (mdłości, kurcze żołądka i pragnienie po tłustych pokarmach).

Rozcieńczenie zwykle 1D—3D.

CENTRALNA APTEKA HOMEOPATYCZNA

Rok założenia 1877.

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 6.

TELEFON 643-92.

Posiada na składzie wszystkie środki w zakres homeopatji wchodzące jak to: esencje krajowe, południowe i egzotyczne. Dilucje płynne, proszki (roztarcia), pigułki i piguleczki.

Apteczki kieszonkowe i domowe różnej wielk.

Podręczniki homeopatyczne.

Wysyłka do wszystkich miejscowości w Polsce.

Lecznica (Przychodnia) HOMEOPATYCZNA

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 6.

TELEFON 643-92.

Przyjęcia odbywają się codziennie,
przez lekarzy specjalistów homeopatów

od 9 do 11 rano

„ 11 „ 12

„ 13^{1/2} „ 14^{1/2}

„ 15 „ 17

„ 19 „ 20-ej.

A P T E K A **H O M E O P A T Y C Z N A**

Towarzystwa Zwolenników Homeopatji

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 16.

TELEFON 623-44.

**Zaopatrzona we wszystkie lekarstwa w zakres
homeopatji wchodzące.**

Wysyłka pocztą za pobraniem.

**Dochód z apteki przeznaczony na szpital
homeopatyczny.**

L E C Z N I C A **H O M E O P A T Y C Z N A** **dla przychodzących chorych**

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 16 m. 39.

TELEFON 623-44.

Przyjęcia chorych odbywają się 4 razy dziennie

od 11-ej do 12-ej

„ 14¹/₂ „ 15¹/₂

„ 17¹/₂ „ 18¹/₂

„ 20-ej „ 21-ej.